Usłyszeli ponad 100 zarzutów str. 2.	**„Wytarte” rondo** str. 6.	**Pola pełne śmieci** str. 12.
Karnawał w rytmach Rio w Dobrej str. 17.	Poloneza czas zacząć str. 4.	Wodzili Niedźwiedzia po raz pierwszy str. 5.

TYGODNIK Krapkowicki

...o Tobie, o nas, o regionie...

25 lutego 2025 r. Nr 08 (1399)

Cena: 5,00 zł (w tym 8% podatku VAT)

Krapkowice Zdzieszowice Strzeleczki Gogolin Walce

ISSN 1505-4861

NUMER W SPRZEDAŻY DO 3.03.2025 r.

Tani ratownicy, wielkie ryzyko?

Od lutego na krapkowickiej pływalni usługi ratownicze świadczy firma o niechlubnej przeszłości. W 2023 roku ratownicy fundacji D.T. Sport nie sprawdzili się podczas pełnienia swoich obowiązków na kąpielisku we Władysławowie. To właśnie tam na strzeżonej plaży topiła się czwórka dzieci. Jedna z osób do dziś pozostaje w śpiączce. Sprawa trafiła do sądu i zakończyła się prawomocnym wyrokiem skazującym trzech ratowników. Zarówno to, jak i fakt, że w 2022 roku krapkowicki WiK zerwał już umowę z tą firmą, nie przeszkodziło podpisaniu jej na nowo. Rodzi się zatem pytanie, czy możemy się czuć bezpiecznie?

Dokończenie na str. 9.

Seniorka straciła 160 tysięcy złotych

Do placówki jednego z krapkowickich banków przyszła starsza kobieta, która chciała wziąć kredyt na dużą kwotę pieniędzy. Sytuacja zaniepokoiła pracownika banku, który niedawno tej samej osobie udzielał również wysokiej pożyczki. Na miejsce wezwano policję.

W minionym tygodniu na numer telefonu oficera dyżurnego krapkowickiej jednostki zadzwonił pracownik jednego z oddziałów bankowych mieszczącego się przy ulicy Prudnickiej w Krapkowicach. Poinformował, że w ich placówce znajduje się starsza kobieta, która chce wziąć kredyt. Ze zgłoszenia wynikało również, że nie była to już pierwsza jej pożyczka w niedługich odstępach czasu.

Dokończenie na str. 2.

SKŁAD OPAŁU ŻUŻELA - CENY PROMOCYJNE tel. 608 355 890 882 854 011

SKŁAD OPAŁU EKOLOGIKA s.c. SKUP ZŁOMU KRAPKOWICE 47-300 KOZIELSKA 28C WWW.EKOLOGIKASC.PL 533 107 107 WĘGIEL PELLET BRYKIET DREWNO ZŁOM

OPTYKA SROKA NOWY ZAKŁAD KRAPKOWICE UL.DAMROTA 4 BADANIE WZROKU 532 998 102

47-300 Krapkowice ul. Opolska 65 SKUP ZŁOMU FEDOR GROUP 608 101 102

NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI AKUMULATORY ROLNICZE I SAMOCHODOWE BATEX 796 468 751 UL. KILIŃSKIEGO 11- Krapkowice

STACJA PALIW PIETNA UL. KRAPKOWICKA 2 GROTRANS DOBRY DOSTAWCA NAJLEPSZE PALIWA Paliwa - olej napędowy i opałowy Zamówienia pod wskazany adres

Pompy ciepła I Fotowoltaika I Klimatyzacja SPEC INSTAL www.specinstal.com.pl 660 318 949 604 507 255

eprasa.pl d1ef859b37

Usłyszeli ponad 100 zarzutów

Mężczyźni podejrzani o prowadzenie nielegalnej działalności na terenie wysypiska śmieci przy ulicy Opolskiej w Krapkowicach usłyszeli ponad 100 zarzutów. Każdemu z nich grozi do 8 lat więzienia.

Jak ustalili policjanci z Wydziału do Walki z Korupcją Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu razem z Wojewódzkim Inspektoratem Ochrony Środowiska w Opolu, przestępczy proceder związany z obrotem odpadami trwał od końca 2021 roku, o czym już wielokrotnie pisaliśmy na łamach „Tygodnika Krapkowickiego". To właśnie wtedy pojawiły się pierwsze fałszywe wpisy, dokonywane ze strony jednego z punktów utylizacji odpadów na terenie Opolszczyzny.

Przestępczy proceder związany z obrotem odpadami w Krapkowicach trwał od końca 2021 roku.

Z ustaleń policjantów wynika, że mężczyźni w wieku 52, 57 oraz 70 lat, którzy byli uprawnieni do sporządzania oraz zatwierdzania wpisów w BDO (jest to zintegrowany system teleinformatyczny, który umożliwia m.in. prowadzenie wyłącznie w formie elektronicznej ewidencji odpadów oraz składanie corocznych sprawozdań z zakresu gospodarki odpadami, produktami i opakowaniami – przyp. red.), mieli regularnie dokonywać fałszywych adnotacji w ogólnokrajowym elektronicznym systemie. Pracownicy spółki rzekomo przyjmowali na teren swojej działalności odpady z całej Polski, jak również sporządzali dokumentację dotyczącą wydawania odpadów, których w rzeczywistości nie posiadali.

Śledczy z Opola zebrali w sprawie bogaty materiał dowodowy. Policjanci wykonali szereg czasochłonnych czynności procesowych, w tym m.in. dokładną analizę danych z systemu BDO oraz weryfikację przepływów finansowych działalności, w której pracowali mężczyźni.

Żmudna praca opolskich kryminalnych pozwoliła na przedstawienie 3 pracownikom spółki łącznie ponad 100 zarzutów, związanych z fałszowaniem dokumentacji w celu uzyskania korzyści majątkowej. Każdemu z mężczyzn grozi do 8 lat pozbawienia wolności.

(mim), fot. opolska policja

Kierowca „na sto dwa"

Kierowca volvo pędził z prędkością 102 km/h na obowiązującej „czterdziestce" w Strzeleczkach. Mężczyzna został ukarany wysokim mandatem.

Do zatrzymania doszło w czwartek 20 lutego na drodze wojewódzkiej 409. Za kierownicą osobówki siedział 31-letni mieszkaniec powiatu krapkowickiego. Ukarano go mandatem karnym w wysokości 2 000 zł oraz 14 punktami karnymi.

(mim)

Ogień widoczny z daleka

27-latek ułożył na podwórku palety, wersalkę i stertę sprasowanych odpadów i całość podpalił. Mężczyzna nie spodziewał się, że w ten sposób spowoduje pożar.

Do zdarzenia doszło w sobotę 22 lutego około godziny 17.50 na terenie jednej z prywatnych posesji przy ulicy Szkolnej w Rozwadzy. Do akcji ratunkowej wyjechały zastępy straży z JRG Krapkowice, OSP Rozwadza, OSP Krępna oraz patrol policji. Strażacy szybko uporali się z ogniem.

27-letni sprawca zajścia został przebadany przez funkcjonariuszy policji alkomatem. Urządzenie wskazało blisko 4 promile. Mężczyzna tłumaczył się przed mundurowymi, iż nie spodziewał się, że ogień będzie aż tak duży.

Łuna ognia widoczna była z daleka.

(mim), fot.(OSP Krępna)

Dokończenie ze str. 1.

Seniorka straciła 160 tysięcy złotych

-To wzbudziło czujność zgłaszającego, który podejrzewając oszustwo, nie udzielił kobiecie kredytu i powiadomił mundurowych – mówi oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Krapkowicach mł. asp. Dominik Wilczek.

Policjanci z krapkowickiego Wydziału Kryminalnego niezwłocznie udali się do banku. Tam potwierdzili informacje ze zgłoszenia. 74-latka, która znajdowała się w siedzibie banku, była w stałym kontakcie z oszustami. Ci zaś regularnie przelewali z jej konta duże sumy pieniędzy. Wcześniej miała ona znaleźć stronę internetową, na której miały być informacje o szybkim zysku. Wszystko miało odbywać się bezpiecznie. Finalnie kobieta, dając oszustom dostęp do swojego konta, straciła około 160 tysięcy złotych.

- Profilaktyka prowadzona przez dzielnicowych ma wpływ na zachowania pracowników banków, dlatego słowa uznania kierujemy do pracownika banku, który od samego początku podejrzewał, że kobieta padła ofiarą przestępstwa – dodaje Dominik Wilczek. - Dzięki temu policjanci mogli dotrzeć do kobiety i w porę zapobiec utracie kolejnych pieniędzy.

Policjanci oraz pracownicy banku apelują o zachowanie czujności.

(mim)

USŁUGI POGRZEBOWE KONEFAŁ S.

Gogolin ul. Zamknięta 4 tel. 77 466 62 60
Krapkowice ul. Mickiewicza 2 tel. 77 446 60 66
Zdzieszowice ul. Pokoju 7 tel. 77 484 41 76
tel. 602 376 845

Wydawca: „Bastech" Sp. z o.o.
Prezes Zarządu: Joanna Bassek
47-300 Krapkowice, ul. Sienkiewicza 9
Numery tel.: 77 446 00 30
www.tygodnik-krapkowicki.pl
redakcja@tygodnik-krapkowicki.pl
Dyżur reporterski: 606 973 900

Redaktor naczelny: Joanna Bassek, e-mail: j.bassek@tygodnik-krapkowicki.pl
Redaktor prowadzący: Dominika Bassek
Dziennikarze: Michał Mandola, Mateusz Dąbrowski, Małgorzata Łyczak, tel. 77 446 00 30
Dziennikarz sportowy: Mirosław Szozda
Sekretarz redakcji: Dominika Bassek
Skład i grafika: Dariusz Halski
Współpracownicy: Wawrzyniec Jasiński, Irena Jasińska, Łukasz Malkusz, Aleksandra Kamińska, Andrea Polański, Arleta Kucharska, Aleksander Gawlica
Reklama i promocja: Dawid Laskowski - dyrektor działu marketingu i reklamy kom. 692 190 982, e-mail: marketing@tygodnik-krapkowicki.pl tel. 77 446 00 30

TYGODNIK Krapkowicki LIDER wśród mediów lokalnych na aglomeracji opolskiej

Wydawca należy do Stowarzyszenia Gazet Lokalnych

Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Materiałów i utworów niezamówionych wydawca i redakcja nie zwracają. Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów, listów oraz zmiany tytułów. Projekty graficzne reklam i ogłoszeń opracowane przez redakcję pozostają jej własnością. Za treść nadesłanych materiałów, reklam, ogłoszeń, ogłoszeń i materiałów wyborczych oraz dołączanych ulotek redakcja i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności. Redakcja i wydawca zastrzega sobie prawo do odmowy zamieszczenia ogłoszeń i reklam, w tym wyborczych, jeżeli ich treść lub forma jest sprzeczna z linią programową gazety bądź charakterem publikacji. Redakcja ponosi odpowiedzialność za treść ogłoszeń w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy prawo prasowe. Publikowane listy i opinie nie muszą być zgodne ze stanowiskiem redakcji. Na podstawie art.25 ust.1 pkt 1b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Bastech Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie artykułów i materiałów opublikowanych w „Tygodniku Krapkowickim" bez zgody Wydawcy jest zabronione.

eprasa.pl d1ef859b37

eprasa.pl d1ef859b37

Poloneza czas zacząć

21 lutego na krapkowickim rynku odbył się polonez z udziałem tegorocznych maturzystów. To była już 9. edycja tego wydarzenia.

Do tańca zaproszeni zostali tegoroczni maturzyści ze wszystkich szkół ponadpodstawowych z terenu naszego powiatu - Zespołu Szkół Zawodowych im. Piastów Opolskich w Krapkowicach, Zespołu Szkół im. Jana Kilińskiego w Krapkowicach oraz Zespołu Szkół im. Jana Pawła II w Zdzieszowicach. Wraz z maturzystami tańczyli także włodarze samorządowi – wicestarościna krapkowicka Sabina Gorzkulla, burmistrz Strzeleczek Marek Pietruszka oraz wiceburmistrz Gogolina Piotr Giecewicz.

Taniec abiturientów poprzedzony był występem pięciolatków i sześciolatków uczęszczających do Publicznego Przedszkola nr 6 w Zdzieszowicach. Dzieci w pięknych strojach dostojnie wykonały polski taniec narodowy do utworu Michała Kleofasa Ogińskiego.

Potem do tańca ruszyli tegoroczni abiturienci prowadzeni przez Joannę i Dominika - uczniów krapkowickiego „Zamku", bo właśnie ta szkoła przewodniczyła w tegorocznym dziewiątym polonezie maturzystów. Na koniec wydarzenia włodarze złożyli tegorocznym abiturientom najserdeczniejsze życzenia.

- Cieszę się, że mogłem tu z wami być i nabrać od was wiele pozytywnej energii – mówił burmistrz Marek Pietruszka. - Życzę wam połamania pióra i zdania matury. Jestem pewien, że uzyskacie same pozytywne wyniki. Miejcie tę samą pogodę ducha co dziś.

Również wiceburmistrz Gogolina Piotr Giecewicz życzył wszystkim przybyłym maturzystom połamania pióra. W podobnym tonie winszowała także wicestarościna Sabina Gorzkulla.

- Symbolicznym polonezem daliśmy wam znać, że ten zegar do matury już tyka – mówiła Sabina Gorzkulla. – Życzę wam, żebyście się nie zrażali niepowodzeniami, jeżeli się wam takie na maturze przytrafią. To nie jest jeszcze koniec świata. Tych egzaminów w życiu będzie jeszcze dużo, a najważniejsze są te, które zdawać będziecie z własnego życia. Życzę spełniania marzeń.

- Odtańczenie poloneza na krapkowickim Rynku to niemal jak matura – wymaga skupienia, ale i odwagi. Każdy krok w tym tańcu, tak jak

każdy dzień nauki, przybliża Was do wielkiego finału. Niech Wasza przyszłość będzie odważnym krokiem do przodu, niech prowadzi Was ciekawość świata, a sukces niech będzie czymś więcej niż tylko wynikiem w tabeli. Bo prawdziwa dojrzałość to nie tylko zdana matura – to gotowość, by spełniać własne marzenia – mówi Joanna Bassek, redaktor naczelna „Tygodnika Krapkowickiego".

Organizatorem wydarzenia była redakcja „Tygodnika Krapkowickiego" oraz starostwo powiatowe w Krapkowicach. Z całego serca życzymy Wam drodzy abiturienci powodzenia!

(mim)

SONDA

Tegorocznych maturzystów zapytaliśmy o to jakie mają plany po maturze oraz czy czują się do niej dobrze przygotowani.

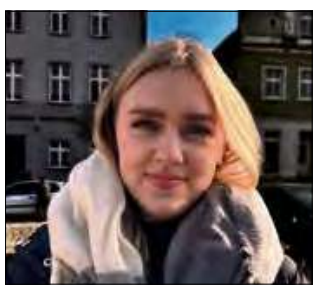

Ania z gminy Walce, uczennica Zespołu Szkół Zawodowych im. Piastów Opolskich w Krapkowicach

- Po maturze planuję udać się do pracy. Chciałabym zostać opiekunką do dzieci. Myślę, że jest na to zapotrzebowanie, bo dużo rodziców pracuje i nie ma z kim zostawić potomstwa. Ja od wielu lat już pomagam chociażby sąsiadom pilnując ich dzieci. Także nie jest dla mnie to coś obcego. A co do samej matury, to zobaczymy jak będzie, przygotowuję się, czas pokaże.

Kuba z Gogolina, uczeń Zespołu Szkół Zawodowych im. Piastów Opolskich w Krapkowicach

- Jeszcze do końca nie wiem co będę robił po maturze. Studia albo praca. Jeżeli studia, to będzie to informatyka, a jeśli miałaby być praca, to myślę o Państwowej Straży Pożarnej. Obecnie jestem członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Gogolinie. Natomiast przed samą maturą czuję się dobrze. Nie mam jakiś większych stresów. Wiadomo, trzeba się troszkę pouczyć, ale podchodzę do tego na luzie.

Dominik ze Sprzęcic, uczeń Zespołu Szkół Zawodowych im. Piastów Opolskich w Krapkowicach

- Po maturze wyjeżdżam do pracy w Niemczech. Będę zajmować się budowlanką i wykończeniówką. Pracowałem tak już przez wakacje w poprzednich latach. Przez trzy lata nabrałem troszeczkę praktyki. Studia póki co odkładam. Myślę, że jest to taka chwilowa przerwa. Zrobię sobie rok przerwy i potem zobaczę, czy rozpocznę studia. Najpierw chciałbym trochę zarobić.

Michał z Krapkowic, uczeń Zespołu Szkół Zawodowych im. Piastów Opolskich w Krapkowicach

- Po maturze raczej poszedłbym na studia. Myślę o logistyce. Przez pięć lat jej się już uczę i interesuje mnie ta dziedzina. Chciałbym się dalej rozwijać w tym kierunku. Myślę, że na maturę jestem przygotowany i na ten moment jakoś to wygląda, ale jeszcze będę szlifował swoje umiejętności.

Emilia z Krapkowic, uczennica Zespołu Szkół im. J. Kilińskiego w Krapkowicach

- Ja mam w planach studia we Wrocławiu. Kierunek kosmetologia. Takie mam zainteresowania. Co do matury i przygotowań do egzaminów, to myślę, że jestem w formie.

Ania ze Steblowa, uczennica Zespołu Szkół im. J. Kilińskiego w Krapkowicach

- Po maturze chyba będę studiować pedagogikę wczesnoszkolną. Chciałabym we Wrocławiu. Pedagogika dlatego, bo uwielbiam dzieci. Moi starsi bracia mają już swoje malutkie dzieci i już jako ciocia i chrzestna bardzo lubię z nimi przebywać i się nimi zajmować. Co do zapatrywań przed maturą, to jakieś obawy są, ale postanowiłam sobie, że zdam więc tak będzie. Nawet specjalnie się nie denerwuję.

Mateusz Dąbrowski

eprasa.pl d1ef859b37

Wodzili Niedźwiedzia po raz pierwszy

Wczoraj, 22 lutego 2025 roku, ulicami Sołectwa Pietna i Sołectwa Borek przeszedł barwny korowód, niosąc radość i dobrą zabawę. Po raz pierwszy w historii miejscowości odbyło się tradycyjne Wodzenie Niedźwiedzia, ale z pewnością nie po raz ostatni!

Z uśmiechem na ustach wyruszyli na odwiedziny mieszkańców.

Orszak, na czele z niedźwiedziem, odwiedzał domostwa, a gospodynie miały okazję zatańczyć z miśkiem, podczas gdy gospodarze bawili się z pięknymi cygankami. Nie zabrakło muzyków, którzy zadbali o taneczną atmosferę.

W zabawie udział wzięli również charakterystyczni bohaterowie: myśliwy pilnujący niedźwiedzia, kominiarz przynoszący szczęście, policjant wystawiający humorystyczne ber-mandaty, lekarz wręczający ber-recepty na zdrowie, strażacy dbający o porządek, diabeł kuszący do psot, bogaty Arab w podróży oraz masorz (rzeźnik), ksiądz i grabarz, którzy na koniec symbolicznie żegnali misia. Nie mogło zabraknąć także szczęśliwej młodej pary z wózkiem, która dodawała uroku korowodowi.

Pomysł wyszedł od nas – zrodził się z tego, że w zeszłym roku, podczas powodzi, bardzo się zgraliśmy jako grupa. Dziewczyny z naszej wsi zaproponowały, żeby zorganizować wodzenie niedźwiedzia właśnie u nas – mówi Łukasz Stokłosa, Prezes OSP Pietna. - Niedźwiedź ma dla nas także ważne, symboliczne znaczenie. Chcieliśmy dodać mieszkańcom otuchy po ubiegłorocznym kataklizmie. Taniec z niedźwiedziem to symbol szczęścia na nadchodzący rok. W innych wsiach niedźwiedź chodzi co roku, dlatego obawialiśmy się, jak nasze odwiedziny zostaną przyjęte, bo robiliśmy to po raz pierwszy. Jednak większość mieszkańców powitała nas ciepło – częstowali nas, bawili się razem z nami. Byliśmy pozytywnie zaskoczeni i bardzo im za to dziękujemy – za otwartość, życzliwość i serdeczność. To naprawdę wiele dla nas znaczy. Bez ich wsparcia i otwartości nic by się nie udało – kończy.

Trasa wodzenia rozpoczynała się w sołectwie Borek, skąd wyruszyła kolorowa grupa. Było to nawiązanie do faktu, że członkowie OSP Pietna mieszkają również w tej części wsi. Po pierwszej turze odwiedzin uczestnicy zatrzymali się na posiłek w remizie OSP, przygotowany przez członków straży. Po chwili odpoczynku orszak ponownie wyruszył w drogę.

-Bardzo nam się podobało, mówię tu w imieniu wszystkich. Myśleliśmy, że ludzie nie będą tak chętnie nas gościć, a jednak przyjęli nas z otwartością – relacjonuje Paweł Jakubczyk, jeden z członków drużyny niedźwiedzia. - Wszyscy mieli świetne stroje, co dodało wydarzeniu niepowtarzalnego klimatu. Już teraz możemy powiedzieć, że na pewno powtórzymy to za rok – podsumowuje.

Wodzenie Niedźwiedzia w Pietnej okazało się niezwykłym wydarzeniem, które na długo pozostanie w pamięci mieszkańców. Po raz pierwszy w historii miejscowości ulicami przeszedł barwny korowód, niosąc radość, tradycję i wspólną zabawę. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu organizatorów oraz serdecznemu przyjęciu przez gospodarzy, inicjatywa ta zakończyła się pełnym sukcesem.

Symboliczne pożegnanie niedźwiedzia nie tylko przypomniało o dawnych zwyczajach, ale także zjednoczyło lokalną społeczność po trudnym czasie ubiegłorocznej powodzi. Świetne stroje, muzyka i pełne humoru interakcje sprawiły, że atmosfera była wyjątkowa. Uczestnicy już teraz zapowiadają, że Wodzenie Niedźwiedzia stanie się w Pietnej coroczną tradycją, a kolejne edycje będą jeszcze bardziej barwne i radosne.

(ag)

eprasa.pl d1ef859b37

„Wytarte” rondo

W Krapkowicach, na skrzyżowaniu ulic: Prudnickiej, Kozielskiej i Moniuszki 18 grudnia wprowadzono nowe oznakowanie poziome. Od tamtego czasu w tym miejscu obowiązuje ruch okrężny. Po zaledwie dwóch miesiącach poziome oznakowanie już jest starte, a miejscami wręcz niewidoczne.

Po zaledwie dwóch miesiącach poziome oznakowanie ronda przy Krapkowickim Domu Kultury jest już starte, a miejscami wręcz niewidoczne.

Pytanie co zawiodło? Wiadomo, że rondo powstało z dnia na dzień i zostało ono wymalowane. Dlaczego tak szybko wyblakło? Być może farby użyte do jego wyznaczenia były marnej jakości? Trudno też obecny stan tłumaczyć wzmożonym ruchem ulicznym, bo podobny jest w innych miejscach miasta, gdzie poziome oznakowanie (wymalowane znacznie dawniej) nie jest aż tak wysłużone. Na warunki atmosferyczne również chyba nie ma co zwalać, bo te w ostatnim czasie raczej nie dawały się we znaki.

O sytuacji z wytartymi liniami poinformował nas mieszkaniec Krapkowic (dane do wiadomości redakcji).

- Jeżdżę tędy niemalże codziennie i z każdym dniem wygląda to coraz gorzej – mówi Krzysztof. – Przed świętami wszystko było widoczne, jaskrawe i czytelne. Dziwne, że w tak krótkim czasie rondo wygląda tak, jakby było w tym miejscu przynajmniej od kilku lat, a przecież tak nie jest. Być może było to zrobione na chybcika, skład farb nie taki jak należy… nie wiem.

Podczas zgłaszania interwencji mężczyzna zaapelował również o ponowne wymalowanie linii na rondzie.

18 grudnia wiceburmistrz Krapkowic apelował na Facebooku, aby zwracać uwagę na nowe oznakowanie: „Od rana to skrzyżowanie wygląda zupełnie inaczej niż dotychczas (…) Prosimy was o zachowanie szczególnej ostrożności, szczególną uwagę i wyrozumiałość dla wszystkich uczestników ruchu” – pisał.

Dziś rzeczywiście to miejsce wymaga szczególnej „ostrożności i uwagi”. Już nie tylko przez sam fakt obowiązywania tam ruchu okrężnego, ale dodatkowo z powodu tego w jakim stanie jest poziome oznakowanie, wyznaczające rondo przy Krapkowickim Domu Kultury.

(marr)

Wciąż pomagają powodzianom

108 urządzeń AGD dotarło do powodzian z naszego regionu, m.in. do Pietnej. Pralki, lodówki i kuchenki trafiają do potrzebujących dzięki wspólnemu projektowi Caritas Diecezji Opolskiej i Fundacji Renovabis.

Caritas Diecezji Opolskiej kontynuuje pomoc dla poszkodowanych przez wrześniową powódź. Aż 108 rodzin z 15 miejscowości otrzyma sprzęt AGD, w tym lodówki, pralki i kuchenki, o łącznej wartości 30 tysięcy euro. Dotychczasowa wartość wsparcia udzielonego przez Caritas przekroczyła 20 milionów złotych.

- To była druga powódź w moim życiu – mówi 84-letnia pani Krystyna, pokazując puste pokoje i wilgoć brutalnie zadomowioną w ścianach. – Ten sam dom zniszczony po raz drugi. Codziennie budzę się myśląc o tej straszliwej wodzie. Codziennie jednak Pan Bóg daje życie i siły do remontowania. A teraz wielką radość z nowego pieca, który dostałam z opolskiego Caritasu.

Kuchenka dla pani Krystyny z Pietnej i kilka innych urządzeń AGD, są darem Caritas Diecezji Elbląskiej. Zakupione sprzęty pracownicy i wolontariusze Caritas Diecezji Opolskiej przekazali osobom, które oprócz powodzi zmagają się z chorobą, wiekiem i samotnością. Ofiarodawcy z diecezji elbląskiej bardzo konkretnie pomogli diecezjalnej stacji Caritas w Opolu w pomocy powodzianom.

Pani Krystyna z Pietnej w ramach pomocy otrzymała kuchenkę i kilka innych urządzeń AGD.

Pomoc wciąż dociera

Caritas Diecezji Opolskiej stale przekazuje darowizny rzeczowe dla osób dotkniętych ostatnią klęską powodzi. Elementarnym ogniwem akcji pomocy są informacje o potrzebach, które do centrali Caritas przekazują księża proboszczowie. Informacje nie tylko uwiarygadniają potrzeby ale także rozstrzygają o trafności i tempie udzielania wsparcia.

(matt), fot. Caritas Diecezji Opolskiej

Droga musi być bezpieczna

17 lutego odbyło się spotkanie z mieszkańcami sołectwa Rogów Opolskie, aby omówić szczegóły opracowanego projektu rozbudowy drogi wojewódzkiej nr 415 na odcinku Gwoździce-Rogów Opolski. Był to kolejny etap konsultacji społecznych w tej sprawie.

Tematem przewodnim zebrania było pozyskanie środków w ramach Marszałkowskiej Inicjatywy Sołeckiej pod nazwą: „Utwardzenie placu wiejskiego w Rogowie Opolskim”.

Wspomniany bardzo wąski i niebezpieczny odcinek drogi ma zostać poszerzony. Jednak aby zmieścił się tam chodnik, ścieżka pieszo-rowerowa, czy odwodnienie muszą być dokonane podziały nieruchomości prywatnych. 17 lutego odbyło się spotkanie mieszkańców Rogowa Opolskiego z zastępcą Dyrektora ZDW Mirosławem Sokołowskim oraz pracownikami Wydziału Planowania i Przygotowania z ZDW w Opolu, w szczególności z tymi bezpośrednio zamieszkującymi przy terenie planowanej inwestycji. Tuż po zakończeniu konsultacji, na zwołanym przez sołtys Rogowa Opolskiego Emilię Schneider zebraniu wiejskim mieszkańcy jednomyślnie zdecydowali o wyborze projektu, który zostanie zgłoszony do Marszałkowskiej Inicjatywy Sołeckiej.

(marr), fot. sołectwo Rogów Opolski

Spore zmiany po remoncie

W ostatnim czasie wolontariusze Krapkowickiego Centrum Dobroczynności przeprowadzili remont swojej siedziby. Przy wsparciu zewnętrznego dofinansowania wymienione zostały okna, podłogi oraz odmalowano wszystkie pomieszczenia i wymieniono oświetlenie.

Biuro i magazyn stowarzyszenia przy ul. Damrota 2 nabrało nowego wymiaru.

Biuro i magazyn stowarzyszenia przy ul. Damrota 2 nabrało nowego wymiaru. Stowarzyszenie Krapkowickie Centrum Dobroczynności od 2018 roku prowadzi w Krapkowicach działalność charytatywną. W zakres zadań wchodzą m.in.: prowadzenie banku żywności oraz magazynu odzieży, przeprowadzanie aukcji wspierających najmłodszych, pomoc osobom samotnym, a także prowadzenie profilu „Dzielimy się w Krapkowicach”, który umożliwia łatwą wymianę wszelkich niepotrzebnych nam rzeczy.

(marr), fot. gmina Krapkowice

eprasa.pl d1ef859b37

Krok bliżej do modernizacji krapkowickiego dworca

W ramach Aglomeracji Opolskiej udało się pozyskać pieniądze na długo oczekiwaną przez krapkowiczan i podróżnych inwestycję. Dworzec PKS wreszcie doczeka się gruntownej modernizacji.

Koszt budowy Centrum Przesiadkowego wyniesie ponad 12 mln zł.

Dofinansowanie na przeprowadzenie tejże inwestycji wynosi prawie 8 mln zł.

Jak poinformował krapkowicki magistrat, poza wykonaniem dokumentacji projektowej planowany jest remont budynku dworca i przystosowanie go do obsługi osób z niepełnosprawnościami, budowa trzech nowych peronów z zadaszeniem, utworzenie „zielonej" przestrzeni, założenie monitoringu na całym obiekcie, wyposażenie dworca w elektroniczne tablice informacyjne. W planach ponadto jest również montaż energooszczędnego oświetlenia zewnętrznego oraz miejsca ładowania autobusów elektrycznych. Powstać mają także miejsca parkingowe oraz wiata dla rowerów i hulajnóg.

Dworzec ma diametralnie zmienić swoje oblicze i stać się funkcjonalnym Centrum Przesiadkowym w stolicy powiatu. Szacunkowy koszt powstania Centrum Przesiadkowego wyniesie ponad 12 mln zł.

Przetarg na wyłonienie wykonawcy odpowiedzialnego za modernizację dworca ma zostać ogłoszony na przełomie wiosny i lata. Pierwsze maszyny budowlane mają pojawić się w tym miejscu w 2026 roku.

(marr), fot. wikipedia

Niecodzienna kontrola w Steblowie

Tradycyjne „wodzenie niedźwiedzia" w Steblowie miało w tym roku wyjątkowy przebieg! Gdy na trasie barwnego korowodu pojawił się policyjny radiowóz, fałszywy policjant postanowił przeprowadzić… kontrolę. Efekt? Policjantki otrzymały mandat...

Weekend (22-23 lutego) w Steblowie upłynął pod znakiem tradycyjnego „wodzenia niedźwiedzia".

Miniony weekend (22-23 lutego) w Steblowie upłynął pod znakiem tradycyjnego „wodzenia niedźwiedzia" – barwnego korowodu, w którym strażacy z OSP Steblów i mieszkańcy wcielili się w rozmaite postacie, rozśmieszając i bawiąc całą okolicę. Jednak tym razem to nie niedźwiedź, a policyjny patrol stał się główną atrakcją wydarzenia. Wśród przebierańców znalazł się m.in. fałszywy policjant, który odegrał swoją rolę tak dobrze, że gdy na drodze pojawił się prawdziwy radiowóz, nie mógł przepuścić takiej okazji. Gdy policyjny patrol, w którym jechały dwie funkcjonariuszki, nadjechał w stronę korowodu, przebierańcy postanowili przejąć inicjatywę. Zatrzymali radiowóz i – oczywiście w żartobliwym tonie – nałożyli na policjantki „mandat".

Funkcjonariuszki przyjęły tę sytuację z dystansem i uśmiechem, wpisując się w wesołą atmosferę wydarzenia. Ich reakcja pokazała, że mundur nie zawsze oznacza sztywne zasady, a dobry humor potrafi łączyć ludzi.

(marr), fot. (OSP Steblów)

Jak bezpiecznie spędzać czas?

Ferie w naszym województwie już za nami. Podczas nich policjanci prowadzili działania profilaktyczne, podczas których przypominali jak bezpiecznie spędzać czas wolny od szkolnych zajęć. Świetną okazją do tego było piątkowe spotkanie (14 lutego) w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Krapkowicach. Krapkowicki profilaktyk i dzielnicowi odwiedzili dzieci w ramach odbywających się w tamtym miejscu półkolonii.

Podczas spotkania policjanci przypomnieli zasady bezpieczeństwa podczas zimowego wypoczynku, czy to w domu czy też na podwórku.

14 lutego krapkowiccy dzielnicowi st. asp. Anna Gruszka i st. asp. Leszek Steciak oraz profilaktyk asp. szt. Łukasz Borończyk spotkali się w Miejskiej i Gminnej Bibliotece Publicznej w Krapkowicach z dziećmi przebywającymi tam na półkolonii. Podczas spotkania policjanci przypomnieli zasady bezpieczeństwa podczas zimowego wypoczynku, czy to w domu czy też na podwórku. Mundurowi zwracali również uwagę na przepisy ruchu drogowego, w szczególności te dotyczące bezpieczeństwa pieszych i rowerzystów. W trakcie wizyty funkcjonariusze opowiedzieli o swojej służbie oraz zaprezentowali wyposażenie jakiego na co dzień używają. Na zakończenie zaprezentowali radiowozy, do których każde dziecko mogło wejść i sprawdzić jak wygląda służba zza kierownicy oznakowanego pojazdu policji.

(matt), fot. (KPP Krapkowice)

eprasa.pl d1ef859b37

Zabawa w kobiecym gronie

W gminie Gogolin odbyły się babskie combry. Zabawy przyciągnęły tłumy pań.

Po raz pierwszy w Obrowcu zorganizowano babski comber.

W Odrowążu babski comber to już wieloletnia tradycja.

Babski comber w Gogolinie zgromadził setki kobiet.

Karnawał trwa w najlepsze. W sobotę 15 lutego odbył się babski comber w Obrowcu. Jak mówi sołtys wsi Ewelina Ledwoń, imprezę zorganizowano po raz pierwszy w sołectwie. Panie szalały w barwnych strojach. Były tańce, zabawy i inne ciekawe aktywności.

Huczny babski comber zorganizowano również w Odrowążu. Jest to tradycja, którą rada sołecka podtrzymuje już od wielu lat. W tym roku zabawa odbyła się w piątek 21 lutego w Centrum Aktywizacji Wiejskiej. W sali bawiło się kilkadziesiąt pań, wśród których znalazły się nie tylko mieszkanki wsi, ale także z okolicznych miejscowości.

Wesoło było także na babskim combrze, który został zorganizowany w piątek 21 lutego w Gminnym Ośrodku Kultury w Gogolinie. Na uczestniczki czekały liczne konkursy, a także wyjątkowe atrakcje takie jak ścianka do zdjęć, czy fotobudka 360. Nie zabrakło pysznego poczęstunku i cudownej atmosfery.

(mim), fot. sołectwo Obrowiec, Edyta Bekiesz, GOK Gogolin

Wędrowali i życzyli szczęścia

Kolejne bery odbyły się w gminie Gogolin. Kolorowe orszaki przeszły ulicami Górażdży, Malni i Kamionka.

Tradycją jest, że górażdżanski ber odwiedza Urząd Miejski w Gogolinie oraz inne instytucje publiczne w mieście Karolinki i Karlika. Taką wizytę złożono w piątek 21 lutego. Z kolei dzień później wodzenie niedźwiedzia odbyło się w samych Górażdżach. Wraz z niedźwiedziem szli kominiarz, ksiądz, diabeł, muzykanci i inni.

Dodajmy, że 22 lutego wodzenie niedźwiedzia odbyło się jeszcze w Malni i Kamionku.

Górażdżański ber zawitał do gogolińskiego magistratu.

(mim), fot. (dl), sołectwo Kamionek, sołectwo Malnia

Miła tradycja wodzenia niedźwiedzia wróciła także do Malni.

W Kamionku wraz z berem szła duża ekipa.

Zmarła siostra Assumpta Pluta

W środę 12 lutego zmarła pochodząca z Górażdży siostra Assumpta Pluta. Jej pogrzeb odbył się w klasztorze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej w Leśnicy.

Elżbieta Pluta urodziła się 24 listopada 1944 roku w Górażdżach w rodzinie robotniczej, jako druga z trójki rodzeństwa w rodzinie Andrzeja i Gertrudy z domu Pietruszka. Ojciec ciężko pracował w fabryce przy układaniu kamieni, a matka pracowała w fabryce obuwia w Otmęcie. Elżbieta przyjęła chrzest święty 4 grudnia 1944 roku w kościele parafialnym pw. św. Jacka w Kamieniu Śląskim i w tej samej świątyni, mając 9 lat, przyjęła pierwszą komunię świętą.

S.M. Assumpta pochodziła z rodziny głęboko katolickiej. W swoich wspomnieniach napisała, że pomimo 8 kilometrów odległości z Górażdży do kościoła parafialnego w Kamieniu Śląskim, rodzina każdej niedzieli uczestniczyła we mszy świętej. Z powodu trudnej sytuacji finansowej w domu Elżbieta nie miała możliwości podjęcia nauki w szkole ponadpodstawowej, stąd mając 15 lat, podjęła pracę opiekunki do dziecka swojej nauczycielki, a następnie pracowała jako telefonistka w zakładach wapiennych w Górażdżach.

W wieku 17 lat i z błogosławieństwem rodziców wstąpiła 18 października 1961 roku do Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej w Leśnicy. Po kilku miesiącach kandydatury 15 sierpnia 1962 roku rozpoczęła w Leśnicy nowicjat, czyli czas przygotowania do pierwszych ślubów, które złożyła 9 września 1963 roku.

Siostra Assumpta była związana z krapkowicką ziemią. Tu się narodziła, tu ciężko pracowali jej rodzice.

Po ślubach siostra Assumpta została skierowana do Warszawy na kurs pielęgniarski, następnie posługiwała jako pielęgniarka środowiskowa w Chocianowicach, a po kilku miesiącach została posłana do Gliwic-Sośnicy do pracy w Domu Pomocy Społecznej.

22 sierpnia 1969 roku zakonnica złożyła wieczystą profesję w domu prowincjonalnym w Leśnicy. Po ślubach wieczystych pozostała w Sośnicy. W tym czasie została posłana do Studium Muzyki Kościelnej we Wrocławiu (1968-1973). We wrześniu 1973 roku została przeniesiona do placówki do Ligoty Turawskiej, gdzie pełniła funkcję organistki i zakrystianki. W kolejnych latach siostra przebywała w następujących placówkach: Przychód (1980-1981) jako organistka, Fałkowice (1981-1989) jako organistka i katechetka, Chrząstowice (1989-1995) jako organistka, katechetka i przełożona domu, Szczawno-Zdrój (1995-1996), Długomiłowice (1996-1997), Chróścina Opolska (1997-2000), Dziewkowice (2000-2006) oraz Bodzanowice (2006-2007). Na wszystkich placówkach służyła jako organistka.

Następnie posługiwała jeszcze w Kudowie-Zdroju i Szczawnie-Zdroju. 1 września 2022 roku przeniesiono ją do domu sióstr emerytek na Górze Świętej Anny, gdzie chętnie włączała się do pomocy w kuchni. Siostra Assumpta była dobrą i gorliwą służebniczką, a w pracy - bardzo sumienna i cierpliwa. Jako przełożona dbała o potrzeby sióstr, miała dar łączenia wspólnoty.

W ostatnich tygodniach siostra zaczęła poważnie chorować. Była dwukrotnie hospitalizowana. Zmarła w środę 12 lutego o godzinie 20.36 w 81. roku życia i 62. roku ślubów zakonnych. Jej pogrzeb odbył się w poniedziałek 17 lutego w Leśnicy.

(mim), fot. parafia Górażdże

eprasa.pl d1ef859b37

Dokończenie ze str. 1.

Tani ratownicy, wielkie ryzyko?

O całej sprawie zrobiło się głośno po naszym artykule na temat fatalnego stanu krytej pływalni Delfin. Pisaliśmy o tym na łamach „Tygodnika Krapkowickiego" 11 lutego. Po publikacji tekstu w internecie zaczęły pojawiać się niepokojące komentarze o firmie świadczącej usługi ratownicze. Internauci oraz mieszkańcy byli oburzeni faktem, że firma D.T. Sport została dopuszczona do pracy na terenie Krapkowic. Powodów obaw było wiele. Zarzucano niekompetencję, brak znajomości języka polskiego, jednak najmocniejszym spostrzeżeniem było nawiązanie do reportażu magazynu „Uwaga" stacji TVN poświęconego wspomnianej firmie.

Gmina usuwa komentarze

Okazuje się, że już wcześniej problem ten został zauważony przez jednego z mieszkańców Krapkowic. Pod jednym z postów na facebookowym profilu gminy Krapkowice zaczął on zadawać pytania.

„A może jakiś komentarz do wyboru nowej firmy, która będzie pilnowała bezpieczeństwa na naszych krapkowickich basenach w postaci ratowników? Patrząc po opiniach, reportażach ogólnopolskich, rozprawach sądowych i statystykach utonięć – nie wygląda to ciekawie od strony firmy D.T. Sport, która została przez was wybrana" – pisał mieszkaniec.

Pytanie pozostało bez odpowiedzi. Co więcej, wpis okazał się na tyle niewygodny, że po chwili został on usunięty przez administratora profilu gminy Krapkowice. Zanim to jednak nastąpiło, udało nam się zrobić zdjęcie tego zapytania. Mało tego na profilu gminy Krapkowice zamieszczony został także link do programu „Uwaga", w którym była mowa o niechlubnej działalności firmy D.T. Sport. Podobnie jak wspomniane pytanie, on też szybko został skasowany.

Pomimo szybkich prób ukrycia źródła, z którego każdy mógł poznać prawdę o firmie D.T. Sport, udało nam się dotrzeć do wspomnianego reportażu. Jego treść szokuje.

Afera na całą Polskę

Na temat firmy D.T. Sport zrobiło się głośno po tragicznej sytuacji, która miała miejsce w 2023 roku we Władysławowie. To właśnie tam na strzeżonej plaży topiła się czwórka dzieci. Jedna z osób do dziś pozostaje w śpiączce. Jak to możliwe, skoro plaża była strzeżona przez ratowników? Warto podkreślić, że był to pierwszy sezon, kiedy ratowników Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego zastąpiono prywatnym podmiotem, który wygrał przetarg.

- Najgorsze jest to, że reakcja ratownika była… żadna – mówi w programie „Uwaga" Rafał Nakonieczny, świadek zdarzenia. – Ci ratownicy nic nie robili, nawet nie weszli do wody. To ja zdążyłem dobiec do linii brzegowej i wskoczyć do wody, a ratownicy… na pewno nie byli w wodzie.

Inni świadkowie zdarzenia również wspominali tę tragiczną sytuację.

- Dopływałem do portu skuterem i widziałem, że jest akcja ratownicza – opowiada Marek Filipczyk. – Zatrzymałem się, żeby pomóc. Prowadziliśmy resuscytację 45 minut. Udało się przywrócić funkcje życiowe.

Ani opiekunowie, ani przedstawiciele fundacji, która strzegła plażowiczów nie chcieli mówić o tym zdarzeniu. Sprawa znalazła finał w sądzie. Skierowany został akt oskarżenia, którym ostatecznie objęte zostały trzy osoby. Byli to ratownicy, którzy pełnili wówczas obowiązki na kąpielisku.

Sąd Rejonowy w Wejherowie wydał wyrok nakazowy, w którym uznał oskarżonych za winnych popełnienia zarzucanego im czynu i wymierzył każdemu z nich karę 2 000 zł oraz zobowiązał do zapłaty nawiązki na rzecz pokrzywdzonych w kwocie 1 000 zł.

Długa lista nieprawidłowości

W 2023 roku w programie „Uwaga" stacji TVN ujawniono długą listę nieprawidłowości w działaniu fundacji „D.T. Sport". Negatywną ocenę wystawiło jej też Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Mimo że do dziś napływają niepokojące sygnały dotyczące tej fundacji działa ona nadal na terenie całej Polski na plażach i basenach.

W programie „Uwaga" ówczesny wiceprezes WOPR-u Piotr Synowiec został zapytany, czy miał już wcześniej do czynienia z firmą D.T. Sport. Przyznał, że niestety tak. Wspominał, że firma D.T. Sport wystartowała w dwóch przetargach na terenie, na którym od wielu lat działał WOPR.

- Wspomniana firma wygrała przetargi „ceną", a później okazało się, że większość tych osób nie miała nawet uprawnień do pracy – mówił wiceprezes WOPR-u Piotr Synowiec. - To jest jakiś dramat. Ja zajmuję się ponad trzydzieści lat ratownictwem wodnym. Nie spotkałem się z czymś takim, że można w ten sposób prowadzić działania nad wodą, związane z bezpieczeństwem nas wszystkich.

Reporterzy programu „Uwaga" dotarli do wyników kontroli MSWiA z grudnia 2021 roku. Była ona miażdżąca dla fundacji D.T. Sport. Lista zarzutów jest długa i poważna. Sprawdzono 25 kąpielisk, które zabezpieczał ten podmiot. W kilku miastach jednocześnie na grafiki wpisywane były te same osoby. Część ratowników nie posiadała żadnych kwalifikacji, niektórzy dyżurowali przez 36 godzin. Podsumowując, negatywnie oceniono działania fundacji i wskazano, że nie realizuje ona zadań z zakresu ratownictwa wodnego oraz nie gwarantuje bezpieczeństwa.

W Krapkowicach też „wygrała cena"

W związku z licznymi niepokojami mieszkańców, internautów, a także miażdżącą opinią MSWiA zwróciliśmy się z zapytaniem prasowym do krapkowickiego WiK-u, który administruje miejscowym krytym basenem oraz letnim kąpieliskiem w Otmęcie. Szybko okazało się, że Krapkowice również „dały się złowić" na niską cenę. Pod koniec 2024 r. przeprowadzono przetarg w procedurze zamówień publicznych w zakresie świadczeń usług ratownictwa wodnego w krytej pływalni przy ul. Wrzosów 1, oraz na basenie odkrytym (ul. Olimpijska w Krapkowicach) na 2025 r.

- Wśród podmiotów składających swoją ofertę to Fundacja D.T. Sport złożyła ją najkorzystniejszą cenowo tj. o ponad 80 000 zł niższą w stosunku do kolejnego uczestnika – mówi prezes krapkowickiego WiK-u Piotr Wiora.

Warunkiem akceptacji oferty było dostarczenie do WiK-u stosownej dokumentacji potwierdzającej posiadanie przez każdego z ratowników mającego świadczyć usługę uprawnień na wykonywanie zadań w zakresie ratownictwa wodnego, zaświadczenia o ukończeniu kursu kwalifikowanej pierwszej pomocy, dokumentów potwierdzających co najmniej jedną z innych kwalifikacji przydatnych w ratownictwie wodnym, o których mowa przepisach ustawy o bezpieczeństwie osób przebywających na obszarach wodnych, oraz orzeczenia o odbytym badaniu do celów sanitarno-epidemiologicznych.

- Fundacja D.T. przedłożyła wszystkie wymagane prawem oraz w ogłoszeniu przetargowym dokumenty w tym także i te odnoszące się do kwalifikacji ratowników mających wykonywać swoje czynności na krapkowickich basenach tj. basenie krytym i letnim – stwierdza Piotr Wiora. - Okoliczność gwarantowania należytego bezpieczeństwa oraz kwalifikacji ratowników ma dla nas priorytetowe znaczenie stąd postawione zostały przez nas formalne wymagania warunkujące podpisanie umowy.

Weszli dwa razy do tej samej wody

Okazuje się, że spółka miała pełną świadomość tego, z kim podpisuje umowę. Prawdą jest, że firma D.T. Sport już świadczyła swoje usługi na terenie miasta, ale tylko do 2022 roku. Wówczas miarka się przebrała. To, co powiedział „Tygodnikowi Krapkowickiemu" prezes WiK-u na ten temat, szokuje.

- W 2022 r. umowa z Fundacją D.T. Sport została rozwiązana przez WiK z uwagi na braki umiejętności personelu ratowniczego, jednakże aktualnie zakontraktowani ratownicy, to są zasadniczo inne osoby niż wówczas – przyznaje Piotr Wiora.

Co to były za osoby? Z naszych ustaleń wynika, że byli to ludzie o bardzo niskich kompetencjach. Dowodem tego mają być zdarzenia, do których doszło w przeszłości na otmęckim kąpielisku. Dowiedzieliśmy się, że pewnego dnia ratownicy firmy D.T. Sport mieli opuścić swoje stanowiska pracy, pozostawiając użytkowników basenu bez jakiejkolwiek opieki.

- Oni po prostu wstali i sobie poszli jakby nigdy nic – mówi mieszkanka Otmętu. - Byłam w szoku, bo nie wrócili, a na basenie było pełno dzieci.

Wszystko to jednak nie przeszkodziło temu, aby WiK podpisał z fundacją kolejną umowę. Ta jest realizowana od 11 lutego br., nomen omen w tym dniu ukazał się pierwszy nasz artykuł biorący basen pod lupę. Można zatem powiedzieć, że WiK wszedł drugi raz do tej samej wody i nie wziął sobie tej mądrości do serca.

O wyrokach nie wiedzieli, ale będą pokazy

Prezesowi WiK-u zadaliśmy również pytanie, czy spółka miała świadomość, jaką przeszłość prawną ma firma D.T. Sport (w tym wyroki skazujące dla jej ratowników). Okazuje się, że nie.

- W tym zakresie nie mieliśmy świadomości wydania wyroków w stosunku do ratowników D.T. Sport, jednakże na naszym przypadku usługi świadczą zupełnie inne osoby posiadające aktualne i ważne uprawnienia i kursy – odpowiada Piotr Wiora.

Prezes WiK-u mówi, że na bieżąco sprawdzane będą kwalifikacje personelu ratowniczego.

- W tym celu planujemy w przyszłym tygodniu przeprowadzenie publicznego pokazu umiejętności ratowniczych, na których uczestniczyć będą także lokalne służby ratownicze – informuje Piotr Wiora.

Z tego wynika, iż każdy z nas będzie mógł poczuć się jak juror i ocenić umiejętności pracowników firmy D.T. Sport. A co będzie, jak dojedzie do tragedii, albo powtórzy się sytuacja sprzed lat? Prezes WiK-u uspokaja.

- W razie jakichkolwiek wątpliwości będziemy reagować niezwłocznie – zapewnia Piotr Wiora.

Wzięli przykład od innych

- Na marginesie wskazujemy, że Fundacja D.T. Sport świadczy należycie i bez zastrzeżeń swoje usługi w wielu miejscach na terenie całego kraju – mówi prezes krapkowickiego WiK-u.

Jednak czy takie zapewnienie może nas uspokoić i przekonać do profesjonalizmu i kompetencji jej pracowników? Jeśli D.T. Sport wykonuje swoją pracę bez zastrzeżeń, jaki zatem cel przyświecał usuwaniu przez administratora profilu gminy Krapkowice linku do reportażu, świadczącym o ciążących na jej pracownikach zarzutach i wyrokach? Pytań jest wiele, a sprawa jest poważna. Wszak dotyczy ona bezpieczeństwa naszego i naszych dzieci.

Mateusz Dąbrowski, Michał Mandola

Zakład Pogrzebowy
Matuszek
Kom. 601 74 74 75
ul. Prudnicka 110 Steblów tel. 77 466 45 45
ul.Piastowska 38a, Krapkowice tel. 77466 15 70

Kupię wszelkie starocie
tel. 602-622-859

eprasa.pl d1ef859b37

Ferie podsumowane

Czas na podsumowanie ferii zimowych. W ciągu dwóch tygodni Gminny Ośrodek Kultury w Strzeleczkach zorganizował wiele ciekawych aktywności dla dzieci i młodzieży. Oferta Gminnej Biblioteki Publicznej też była szeroka. O nudzie nie było mowy.

Warsztaty teatralne to był prawdziwy hit.

Oferta zarówno Gminnego Ośrodka Kultury, jak i Gminnej Biblioteki Publicznej w Strzeleczkach bardzo przypadła dzieciom i młodzieży do gustu.

Ferie dobiegły końca, a mimo braku śniegu nie brakowało fantastycznych atrakcji w gminie Strzeleczki. W tym czasie Gminny Ośrodek Kultury zorganizował wiele emocjonujących wydarzeń. To były niezapomniane chwile.

- Dzieciaki szalały w parku trampolin, rywalizowały na torach kręglowych i bawiły się na pełnym magii balu maskowym – podaje burmistrz Strzeleczek Marek Pietruszka. - Były także emocjonujące gry terenowe i dmuchańce, które dostarczyły mnóstwo radości.

W ofercie GOK-u znalazły się również wycieczki dla dzieci i młodzieży. Był wyjazd do kina, na opolskie lodowisko i do filharmonii. Codziennie czekały też różnorodne zajęcia świetlicowe, które pobudzały kreatywność i dostarczały mnóstwo frajdy.

O nudzie nie było mowy.

W bibliotece też się działo

Gminna Biblioteka Publiczna w Strzeleczkach również podsumowała ferie zimowe. Cykl zajęć i wydarzeń na czas dwutygodniowej przerwy od szkoły nosił nazwę „Zabookuj Ferie w Bibliotece".

- Jedną z atrakcji był spektakl „Przepowiednia prawdziwej miłości", który odbył się 14 lutego – wspomina Marek Pietruszka. - Młodzież miała okazję poznać tajniki teatru podczas warsztatów z aktorami Teatr Kokon z Krakowa. Uczestnicy ćwiczyli dykcję, wyrażanie emocji oraz próbowali swoich sił w dubbingu. Być może właśnie tam narodził się przyszły aktor ze Strzeleczek?

Dla miłośników rękodzieła przygotowano kreatywne stanowiska, gdzie powstawały walentynkowe kartki i dekoracje. Dużym zainteresowaniem cieszyła się również fotobudka. Na tym jednak nie wyczerpała się oferta przygotowana przez panie bibliotekarki. Były też ciekawe zajęcia, podczas których wykonano musujące kule do kąpieli.

- Ależ to były fantastyczne zajęcia – wspomina Martyna Stanowska, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Strzeleczkach. - Nasza biblioteka na chwilę zamieniła się w prawdziwą pracownię małych chemików, którzy z prostych składników takich jak soda oczyszczona, kwasek cytrynowy, oliwka dla dzieci oraz olejki eteryczne wykonały musujące kule.

Do udziału we wspólnej zabawie chętnych było tylu, że o mały włos zabrakłoby miejsca. Biblioteczne ściany ledwo pomieściły wesołą ekipę małych naukowców. Pozostałe warsztaty w czasie ferii zimowych również cieszyły się ogromnym zainteresowaniem.

- Razem stworzyliśmy przestrzenną makietę ulicy Radosnej, co, jak się okazało, było świetnym ćwiczeniem na precyzję i cierpliwość – dodaje Martyna Stanowska. - Dzieci zamieniły się także w rzemieślników, konstruując własne instrumenty.

Podczas warsztatów dzieci tworzyły też zimowe pejzaże, kolorowe zajączki i łapacze snów.

- W naszej bibliotece zapanowały też eksperymentalne burze w słoiku, a plastelinowe ludziki ożyły w animacjach poklatkowych, czy to mało? – pyta dyrektor GBP. - A co powiecie na bajkowy domek Baby Jagi uszyty ze starych pocztówek? To też były intrygujące zajęcia dla dzieciaków.

Oferta zarówno Gminnego Ośrodka Kultury, jak i Gminnej Biblioteki Publicznej w Strzeleczkach bardzo przypadła dzieciom i młodzieży do gustu. Swojej satysfakcji nie ukrywa również burmistrz Marek Pietruszka.

- Było kreatywnie, teatralnie, sportowo i wesoło – podsumowuje Marek Pietruszka. - Serdeczne podziękowania dla wszystkich uczestników wydarzenia Gminnej Biblioteki Publicznej oraz Gminnego Ośrodka Kultury w Strzeleczkach za współpracę.

(mim), fot. gmina Strzeleczki

Jest się czym pochwalić

W Katowicach odbyła się Ogólnopolska Wystawa Gołębi Pocztowych, na której gołębie reprezentujące Polski Związek Hodowców Gołębi Pocztowych Oddział Moszna zajęły pierwsze i trzecie miejsce. To wielki sukces i powód do dumy.

Wystawa odbyła się w ubiegłym miesiącu. Dzięki tak znaczącym wynikom gołębie z gminy Strzeleczki znalazły się w reprezentacji Polski, która w dniach od 1 do 2 lutego rywalizowała podczas międzynarodowej wystawy na Węgrzech. Tam również potwierdziły swoją klasę, zdobywając srebrny i brązowy medal.

Burmistrz Strzeleczek Marek Pietruszka cieszy się z kolejnych sukcesów hodowców gołębi. Włodarz gminy składa im serdeczne gratulacje.

- Serdecznie gratulujemy radnemu Damianowi Nowakowi oraz wszystkim, którzy przyczynili się do tego wspaniałego sukcesu – mówi Marek Pietruszka. - Niech to będzie motywacja do dalszych osiągnięć na krajowych i światowych wystawach.

Hodowcy gołębi z gminy Strzeleczki są jednymi z najlepszych w regionie i całej Polsce.

(mim), fot. gmina Strzeleczki

Seniorki to są artystki

W czwartek 20 lutego seniorzy z grupy Aktywni 60+ uczestniczyli w ciekawych zajęciach. W Dobrej i Strzeleczkach odbyły się wyjątkowe warsztaty malarskie, podczas których panie mogły odkryć w sobie artystyczną duszę.

Seniorki odkryły swoje ukryte do tej pory pasje.

Warsztaty poprowadził Sławomir Bartela. Dzięki jego wskazówkom powstały prawdziwe arcydzieła. To był dzień pełen inspiracji, twórczego szaleństwa i świetnej zabawy. Seniorki udowodniły, że nigdy nie jest za późno, by odkrywać swoje pasje. Zajęcia zostały zorganizowane we współpracy Biblioteki i Ośrodka Kultury w Strzeleczkach.

(mim), fot. gmina Strzeleczki

eprasa.pl d1ef859b37

Mniejszość Niemiecka na Śląsku Opolskim świętuje 35-lecie

To historia, która zaczęła się od entuzjazmu i wielkich nadziei, a dziś jest przykładem, jak determinacja buduje przyszłość. Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim (TSKN) świętuje 35-lecie działalności, mając na koncie setki projektów, tysiące członków i realny wpływ na rozwój regionu.

Życzenia i gratulacje w imieniu redakcji „Tygodnika Krapkowickiego" i „Tygodnika Ziemi Opolskiej" na ręce przewodniczącego złożył dyrektor ds. marketingu Dawid Laskowski.

Dokładnie 16 lutego 1990 roku Sąd Rejonowy w Opolu zarejestrował Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej. W 1993 roku organizacja przyjęła obecną nazwę – TSKN.

Dzięki staraniom TSKN i Mniejszości Niemieckiej do regionu trafiły znaczące niemieckie fundusze na rozwój infrastruktury, zdrowia, opieki społecznej, gospodarki oraz sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Dziś organizacja liczy 24 000 członków, zrzeszonych w 312 kołach terenowych (Deutsche Freundschaftskreise, DFK), 40 zarządach gminnych oraz 7 zarządach powiatowych. Choć działalność TSKN nadal w dużej mierze opiera się na społecznej aktywności, w ostatnich latach organizacja znacząco się sprofesjonalizowała, rozszerzając ofertę działań na poziomie wojewódzkim.

Jednym z flagowych projektów jest Niemieckojęzyczna Szkółka Piłkarska Miro, która w tym roku obchodzi 10-lecie działalności. Od 22 lat organizowane są również Dni Kultury Niemieckiej, które przyciągają mieszkańców i turystów wydarzeniami muzycznymi, literackimi oraz warsztatami.

Wśród projektów o trwałym wpływie można wymienić film „Gruß aus Oppeln", przewodnik „Spacerownik po Opolu" oraz kampanię społeczną „Mniejszość ma wartość". TSKN angażuje się także w inicjatywy społeczne, jak program „Opolski Senior", który zapewnia wsparcie osobom starszym w ramach klubów seniora i opieki sąsiedzkiej. Organizacja realizuje również konkursy, koncerty, spotkania autorskie, szkolenia oraz warsztaty dla zespołów artystycznych.

W poniedziałek, 17 lutego, oficjalne świętowanie rozpoczęto podczas konferencji prasowej.

- Dziś podsumowujemy 35 lat działalności i chcemy przede wszystkim podziękować – mówi Rafał Bartek, Przewodniczący TSKN. - Dziękujemy naszym członkom, bez których ta organizacja nie mogłaby istnieć. To dla nich działamy. Dziękujemy darczyńcom, sponsorom, grantodawcom oraz wszystkim, którzy wspierają naszą pracę. Dla organizacji reprezentującej mniejszość każde wsparcie i uznanie ma ogromne znaczenie.

W związku z uroczystością przygotowany został jubileuszowy tort.

TSKN nie zamierza spocząć na laurach. Organizacja wchodzi w nową fazę działalności, kładąc jeszcze większy nacisk na naukę i propagowanie języka niemieckiego.

- Znajomość języka niemieckiego wśród naszych członków oraz mieszkańców województwa zawsze była dla nas priorytetem" – podkreśla Rafał Bartek. - Dziś jeszcze wyraźniej mówimy o potrzebie szkół dwujęzycznych i wysokiej jakości nauczania tego języka. Oczekujemy także zmiany podejścia państwa do szkolnictwa mniejszościowego, zgodnie z duchem ratyfikowanej przez Polskę Europejskiej Karty Języków Regionalnych i Mniejszościowych.

Przewodniczący Rafał Bartek scharakteryzował działalność TSKN na przestrzeni ostatnich 35 lat.

Obchody 35-lecia istnienia TSKN to nie tylko święto samej organizacji, ale także wszystkich tych, którzy przez lata tworzyli społeczność Mniejszości Niemieckiej na Śląsku Opolskim. To dowód na to, że tradycja i nowoczesność mogą iść w parze, a dbałość o język i kulturę jest kluczem do budowania silnej i zintegrowanej społeczności.

Z tej okazji samorządowcy, przedstawiciele różnych organizacji oraz środowisk złożyli na ręce przewodniczącego TSKN Rafała Bartka gratulacje. Wśród nich był także Dawid Laskowski, dyrektor marketingu wydawcy „Tygodnika Krapkowickiego" oraz „Tygodnika Ziemi Opolskiej":

- Z okazji tego wyjątkowego jubileuszu życzę Państwu dalszych sukcesów, niegasnącego entuzjazmu oraz owocnej współpracy z lokalną społecznością. Niech Wasze Towarzystwo nadal inspiruje i mobilizuje do podejmowania nowych wyzwań na rzecz budowania otwartego i zrozumiałego społeczeństwa – mówił Dawid Laskowski.

(marr)

OBWIESZCZENIE O WYDANIU DECYZJI

o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311), informuje się o wydaniu decyzji nr 3/2025 z dnia 21 lutego 2025 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla **Burmistrza Krapkowic, 47-303 Krapkowice, ul. 3 Maja 17,** pod nazwą: **„Rozbudowa drogi gminnej nr 106238 O ulicy Bocznej w miejscowości Gwoździce".**

Lokalizacja inwestycji, zgodnie z katastrem nieruchomości:

obręb ewidencyjny: 160502_5.0002, Gwoździce;

a) działki w całości położone w liniach rozgraniczających teren inwestycji:

746/2, 430/1, 433;

b) działki przeznaczone do podziału (w nawiasie numery działek po podziale, pogrubiono numery działek położone w liniach rozgraniczających teren inwestycji):

435/2 (435/3, **435/4**), 91/3 (91/4, **91/5**), 92/13 (92/17, **92/18**);

c) działki położone w terenie niezbędnym dla obiektów budowlanych:

91/4.

W związku z tym informuję, że zgodnie z art. 11 f ust. 4 wyżej cytowanej ustawy strony mogą zapoznać się z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Krapkowicach - Wydział Budownictwa i Środowiska w Krapkowicach przy ul. Kilińskiego 1, I piętro, pokój 112 a w godzinach urzędowania.

Pouczenie

Zgodnie z art. 11g ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311) od decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej służy stronie odwołanie w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia wnioskodawcy, a dla pozostałych stron w terminie 14 dni liczonych od ukazania się zawiadomienia o jej wydaniu w drodze obwieszczenia, za pośrednictwem Starosty Krapkowickiego do organu wyższego stopnia, którym jest Wojewoda Opolski.

eprasa.pl d1ef859b37

Stoi, ale nie świeci

W Straduni w ciągu drogi krajowej 45 zamontowano sygnalizację świetlną na przejściu dla pieszych. Mimo że od jej montażu minęło już sporo czasu, urządzenie nadal nie działa. Mieszkańcy wioski pytają, kiedy światła zostaną uruchomione.

O tym, że w centrum Straduni jest niebezpiecznie, wiadomo już od dawna. Dowodem tego są kolizje i wypadki, do których dochodziło w przeszłości w tym miejscu. Pojawił się jednak pomysł jak poprawić bezpieczeństwo kierowców i pieszych.

W grudniu na przejściu dla pieszych obok kościoła zamontowano sygnalizację świetlną. Pomysł spodobał się mieszkańcom Straduni, aczkolwiek… jest mały problem. Urządzenie wciąż nie działa.

Dalej nie wiadomo, kiedy urządzenie zostanie uruchomione.

- Sygnalizację świetlną zamontowano już wiele tygodni temu, ale mimo to urządzenie po dziś (13 lutego – przyp. red.) nie świeci – mówi mieszkanka Straduni (dane do wiadomości redakcji). – Widziałam, jak dwukrotnie przyjeżdżała tu ekipa robotników, która sprawdzała ten sygnalizator, ale co z tego? Urządzenie stoi i nie świeci.

Zwróciliśmy się do zarządcy drogi, czyli opolskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad z prośbą o komentarz w tej sprawie. Zadaliśmy pytania, kiedy dokładnie sygnalizacja została zamontowana, kiedy zostanie uruchomiona i dlaczego tyle to trwa? Odpowiedzi udzieliła nam Agata Andruszewska, rzecznik opolskiego oddziału GDDKiA.

- Aktualnie trwa procedowanie umowy na dostawę energii dla przedmiotowego odcinka – tłumaczy Andruszewska.

Na pozostałe pytania GDDKiA nie udzieliła nam odpowiedzi. Wciąż zatem nie wiadomo, kiedy dokładnie urządzenie zostanie uruchomione. Cóż, pozostaje nam zatem tylko cierpliwie czekać.

(mim), fot.(dl)

Pola pełne śmieci

Walają się co kilka metrów. Jedne są wkopane już w ziemię, inne przenosi wiatr z miejsca na miejsce. Jedne są rozszarpane i rozbite, a inne jeszcze w całości. Odpady, bo o nich mowa rozrzucone są po wielu polach w gminie Walce.

O problemie poinformował redakcję „Tygodnika Krapkowickiego" czytelnik (dane do wiadomości redakcji), który często przemierza trasę pomiędzy Walcami, Grocholubiem a Stradunią, a także Rozkochowem a stolicą gminy. W ostatnim czasie zwrócił uwagę na ilość pojedynczych śmieci znajdujących się na polach ciągnących się wzdłuż dróg.

Sporo pojedynczych śmieci wala się po polach w gminie Walce.

- Pola uprawne zasypane są śmieciami – interweniuje nasz czytelnik – Wygląda to jakby osoby podróżujące tutejszymi drogami bezmyślnie wyrzucały przez okna swoich samochodów odpady po spożytych napojach i innych produktach. Walają się tutaj butelki i puszki nierzadko po alkoholu, plastikowe opakowania po chipsach, batonach i innych przekąskach, a także puste paczki po papierosach. Zastanawiam się dlaczego tak trudno dowieźć te odpady choćby do najbliższej wioski, gdzie przy ulicach i chodnikach stoją przecież śmietniki. Na tych polach wala się już tyle śmieci, że wątpię, aby dany rolnik na swoim polu dał radę uprzątnąć to wszystko. Wraz z nadejściem wiosny i lata pojawią się tutaj rośliny uprawne, które zakryją te wszystkie odpady, a podczas żniw gospodarz jednym ruchem maszyny zmieli to wszystko razem. A my jako konsumenci otrzymamy później produkt np. mąkę czy chleb okraszony dodatkowo zmielonym plastikiem lub co gorsza odłamkami szkła – zauważa nasz czytelnik.

- Dlaczego ludziom wciąż trzeba przypominać, że śmieci wyrzuca się do śmietników? Przecież każdy z nas dokonuje opłaty za wywóz śmieci, więc niezależnie czy nasze kubły są puste czy pełne, czy wystawimy 2 worki czy 6 worków ze szkłem bądź plastikiem to ciągle płacimy tę samą kwotę. Czy naprawdę tak trudno jest dowieźć odpady ze sobą do własnego kubła? – stawia retoryczne pytania interweniujący mężczyzna.

Należy pamiętać, że zgodnie z art. 145 kodeksu wykroczeń, każda osoba, która zanieczyszcza lub zaśmieca miejsca dostępne publicznie, a w szczególności drogi, ulice, place, ogrody, trawniki lub zieleńce, podlega karze grzywny nie niższej niż 500 złotych. Oznacza to, że nawet pojedynczy akt zaśmiecania, taki jak wyrzucenie papierka, puszki czy innego odpadu w miejscu publicznym, może skutkować nałożeniem wysokiej kary finansowej.

(del), fot. czytelnik

Kiosk Numerek
- Lotto, Ksero
- Naprawa obuwia
- Dorabianie kluczy
- Punkt pralni chemicznej
Rynek 21, Krapkowice
tel. 504 120 772

FELIETON

Bridget w każdym z nas

Każdy z nas powinien znaleźć postać, która go rozumie. Nie mówię o autorytecie, ale o fikcyjnej postaci stworzonej po to, by bawić i wzruszać. Może to zabrzmi dziwnie, ale dla mnie to Bridget Jones. Tak, ta Bridget Jones.

Wiem, co myślicie – dorosły facet utożsamiający się z trzydziestokilkuletnią singielką, zmagającą się z pechem w miłości? A jednak. Bridget jest symbolem współczesnego człowieka – potyka się, robi gafy, ale wstaje i próbuje dalej. Raz pewna siebie, raz kompletnie zagubiona. Jej życie to nie bajka o księżniczce, lecz opowieść o kimś, kto sam musi znaleźć drogę do szczęścia. I właśnie w tym się odnajduję. Nie chodzi o dietę czy randki, ale o to uczucie, że choć się starasz, życie i tak stawia przed tobą kolejne przeszkody. Każdy z nas choć raz czuł się jak ona – kiedy planujemy, a los ma inny scenariusz, gdy robimy wszystko dobrze, a kończymy w emocjonalnym bałaganie.

Bridget to every(wo)man – ktoś, kto chce być najlepszą wersją siebie, ale życie nieustannie rzuca mu kłody pod nogi. Jej codzienność to sinusoida: od nadziei do rozczarowania, od triumfu do porażki. Nie jest perfekcyjna – i to czyni ją tak bliską.

Pokolenie wychowane na Bridget Jones dorastało w przekonaniu, że nie trzeba być idealnym, by zasługiwać na szczęście. Miłość nie wygląda jak w bajkach Disneya – częściej przypomina chaos nieudanych randek, głupich wiadomości wysłanych pod wpływem alkoholu i nadziei, że w końcu trafi się na kogoś, kto pokocha nas mimo, a może właśnie za nasze wady.

Bridget nie była heroiną, która wszystko ogarnia – była życiowym bałaganem. I właśnie dlatego stała się tak uniwersalna. Pokazywała, że wszyscy walczymy z dorosłością i mamy wrażenie, że inni radzą sobie lepiej. Świat się zmienił – mamy social media, aplikacje randkowe, coachingi – ale lęki i nadzieje pozostają te same.

Czy to historia tylko dla kobiet? Nic bardziej mylnego. Bridget Jones mówi o samotności, pragnieniu akceptacji, walce z własnymi słabościami. To opowieść o kimś, kto nieustannie próbuje, mimo że rzeczywistość często zdaje się być przeciwko niemu.

I może właśnie w tym tkwi jej sekret? Bohaterka wykreowana przez Helen Fielding daje nam przyzwolenie na bycie niedoskonałym. Pokazuje, że życie to nie pasmo sukcesów, ale zbiór pomyłek, z których można się śmiać, uczyć i próbować dalej. To właśnie dzięki swojej autentyczności i nieidealności historia o Brytyjce uczy nas, że każdy ma prawo do popełniania błędów, niezależnie od płci. Bridget pokazuje, że akceptacja własnych niedoskonałości i umiejętność śmiania się z siebie mogą być ogromną siłą w codziennej walce z życiowymi przeciwnościami. Jej historia przypomina, że prawdziwe szczęście nie polega na osiągnięciu perfekcji, ale na ciągłym rozwoju i otwartości na zmiany – nawet jeśli droga ku lepszej wersji samego siebie bywa pełna potknięć.

Bo najważniejsze to wstać, otrzepać się i iść przed siebie – z dużą dawką autoironii i poczucia humoru.

Aleksander Gawlica

eprasa.pl d1ef859b37

Nasi najmłodsi milusińscy – nasi przyszli Czytelnicy

Na łamach „Tygodnika Krapkowickiego" publikujemy zdjęcia noworodków, które przyszły na świat w Krapkowickim Centrum Zdrowia. Jeśli chcecie pochwalić się swoimi pociechami, a minęliście się z naszym fotografem, czekamy na zdjęcia – wyślijcie je na adres redakcja@tygodnik-krapkowicki.pl

Jagoda Mainka
ze Starego Koźla
ur.18.02.2025r.
córka Natalii i Denisa
waga 3300g, wzrost 53cm

Apolonia Palka
z Ciężkowic
ur.18.02.2025r.
córka Martiny i Igora
waga 2800g, wzrost 52cm

Hanna Jaworska
z Mokrej
ur.18.02.2025r.
córka Pauliny i Przemysława
waga 2080g, wzrost 49cm

Leon Jaworski
z Mokrej
ur.18.02.2025r.
syn Pauliny i Przemysława
waga 2145g, wzrost 51cm

Karol Ocik
z Opola
ur.18.02.2025r.
syn Andżeliki i Damiana
waga 3440g, wzrost 55cm

Seweryn Feiga
z Białej
ur.08.02.2025r.
syn Patrycji i Sebastiana
waga 2025g, wzrost 49cm

Usługi Remontowo – Wykończeniowe
Piotr Hajduk
Przyjmę ucznia na praktykę
kom. 504 202 935
www.remontywnetrz.cba.pl

MEDIASERWIS
Naprawy domowe:
- telewizorów, anten satelitarnych i naziemnych
- laptopów, tabletów i nawigacji
- montaż anten satelitarnych i naziemnych.
Malnia, ul. Opolska 22,
tel. 467 17 43,
kom. 604 782 443

DZIDZIUŚ MIESIĄCA TYGODNIKA Krapkowickiego

.....
Imię i nazwisko dziecka

Kupon za 3pkt.

.....
Imię, nazwisko i nr telefonu głosującego

DRAKAart Banicki SAMED Powiat Krapkowicki w sercu Opolszczyzny

Nie ma obowiązku podawania danych osobowych głosującego, tylko oryginalne kupony będą brane pod uwagę.

FELIETON

Czy sojusze są nam potrzebne

„Mówiły jaskółki, że niedobre są spółki" – mówi stare przysłowie. Dotyczy ono generalnie spółek w biznesie, gdzie często partnerzy okazują się nielojalni i nieuczciwi. Jednak mało prawdopodobnym jest fakt, by w życiu istniały tylko samodzielne byty. Dotyczy to nie tylko konsorcjów przemysłowych i finansowych, ale i nas samych. Jakże często bowiem potrzebujemy jakiegoś wsparcia, pomocy, najczęściej od rodziny i w rodzinie, czy jakiejś grupie, choćby bliskich przyjaciół, a nawet małej społeczności, czujemy się bezpieczniejsi i silniejsi.

Dziwne rzeczy dzieją się ostatnio w polityce. Nowy Prezydent USA, Donald Trump wyraźnie sugeruje, że Europa powinna raczej liczyć na siebie sama, w przypadku jakiejś agresji z zewnątrz (tu w domyśle z Rosji). Tak bardzo dążyliśmy do członkostwa w sojuszu militarnym, jakim jest NATO, a jesteśmy w nim już od 1999 r, chcąc z jednej strony zapewnić sobie bezpieczeństwo militarne, a z drugiej zaś, jasno określić kurs prozachodniej polityki i zerwanie z dotychczasowymi powiązaniami i sojuszami z dawnym ZSRR, a potem z Rosją. Tak do końca tych związków nie udało się wymazać, bo jeszcze na stanie polskiej armii jest wiele typów uzbrojenia rosyjskiej produkcji, jak nadal większość samolotów bojowych czy karabinów maszynowych.

Paragraf piąty Traktatu Północnoatlantyckiego, czyli NATO właśnie jasno określa, że w razie ataku na jakiegokolwiek członka tej militarnej organizacji, pozostali solidarnie będą go bronić. I nie ma tu co ukrywać, że głównie chodzi w tym wypadku o USA, które mają najsilniejszą, najnowocześniejszą i najliczniejszą armię na świecie, choć nie wiadomo do końca ilu wojskowych mają Chiny i ilu de facto jest w Rosji. Ale potencjał w USA na pewno jest największy. Zresztą Ameryka zawsze była gwarantem pokoju na świecie i często rozwiązywała, nawet lokalne konflikty szybko, za pomocą swoich żołnierzy. Rozwiązywała je jednak głównie tam, gdzie miała jakieś interesy gospodarcze lub militarne. Np. tam, gdzie były duże złoża ropy naftowej czy rzadkich minerałów albo jakiś kraj był strategicznie położony.

My, jako Polacy, mamy kiepskie doświadczenia z różnymi aliansami. Polska była związana z paktem o pomocy militarnej z Francją i Wielką Brytanią z sierpnia 1939 r. I rzeczywiście, po zaatakowaniu wojsk hitlerowskich Polski 1 września 1939 r., Francja, jak i Anglia wypowiedziały Niemcom wojnę, tylko nic z tego dla Polski nie wyniknęło. A mogliśmy to przewidzieć, bo już wcześniej angielski minister spraw zagranicznych, by utrzymać iluzoryczny pokój w Europie „sprzedał" Hitlerowi choćby część Czech (nie mówiąc już o tym, że późniejszy premier UK – Churchill, „sprzedał" część Polski Rosjanom w 1945 r.). Ale byliśmy ufni, tak jak ufni jesteśmy teraz. Do tego stopnia poczuliśmy się bezpiecznie, pod parasolem Wielkiego Brata z USA, że polikwidowaliśmy wszystkie schrony atomowe i artyleryjskie, słusznie lub nie, kojarzące się z demonami zimnej wojny z lat 60 i 70. XX w.

Czy zagrożenie ze strony Rosji i Białorusi – choć ta jest już niemal republiką rosyjską, jest realne? Czy zagrożenie atomowe może się urzeczywistnić? Teoretycznie tak. Zawsze gdzieś do władzy dojdzie człowiek, który ma jakieś ambicje terytorialne, jak choćby Trump, chcący zaanektować do USA Kanadę, Panamę i Grenlandię i którego poczynania nie są do końca przewidywalne. I czy to dla własnego splendoru, czy też walcząc o władzę, bo ta zawsze smakuje, gotowy jest przelewać krew żołnierzy na prawdziwym polu bitwy i nacisnąć w końcu „czerwony guzik". Gotowy jest trwonić biliony na uzbrojenie, zamiast pakować te środki w rozwój gospodarczy i walkę ze starością, ubóstwem, głodem i mrozem. Ileż to, choćby dolarów na całym świecie wydaje się na zbrojenia? Jakiż świat mógłby być szczęśliwszy, gdyby wydatkowano je w bardziej zbożnych celach. Ale taki ktoś, przywódca nie do obalenia, szczególnie tam, gdzie nie działa demokracja, wykorzysta każdą sytuację, by udowodnić jaki jest wszechwładny i mocny. Nawet pod pozorem zdobycia polskiego Przesmyku Augustowskiego czy pomocy mniejszościom narodowym.

A czy USA ma aż tak żywotne interesy w Polsce, by jej bronić w przypadku rosyjskiej inwazji? Czy młody Niemiec, Anglik czy Duńczyk, zechce stanąć ramię w ramię z Polakami, by bronić choćby lotniska w podrzeszowskich Jasionkach? Ba, czy nasi wojskowi to zrobią, a nawet jak żołnierski obowiązek i lojalność im to nakaże, to tak de facto po co? Po co cokolwiek zmieniać, po co tracić życie za ideę, choćby najszczytniejszą? Życie wszak ma się tylko jedno.

I wreszcie czy możemy liczyć na jakąś zewnętrzną pomoc w przypadku zbrojnego konfliktu? Mam co do tego bardzo poważne wątpliwości – a Wy?

Wawrzyniec Jasiński

eprasa.pl d1ef859b37

Wspaniały pokaz przedszkolaków

21 lutego na rynku w Krapkowicach odbył się tradycyjny polonez w wykonaniu tegorocznych maturzystów. Taniec abiturientów poprzedzony był występem dzieci uczęszczających do daltońskiego Publicznego Przedszkola nr 6 w Zdzieszowicach.

Pomimo chłodnej pogody taniec w wykonaniu dzieci sprawił, że nie jednej z osób oglądających występ maluchów zrobiło się ciepło na sercu.

Przedszkolaki w pięknych szlacheckich strojach dostojnie zaprezentowały polski taniec narodowy do utworu Michała Kleofasa Ogińskiego. Nie był to pierwszy taki występ w wykonaniu dzieci.

- Wystąpiliśmy już drugi raz – mówi dyrektor Publicznego Przedszkola nr 6 w Zdzieszowicach Renata Szymik. – Dzieci włożyły w to dużo pracy, to ich wkład jest największy, nie brakowało także chęci do prób i pokazania się na zewnątrz.

Pomimo chłodnej pogody taniec w wykonaniu dzieci sprawił, że nie jednej z osób oglądających występ maluchów zrobiło się ciepło na sercu.

- Było zimno, ale rodzice stanęli na wysokości zadania – dodaje dyrektor przedszkola. – Mieliśmy trochę wątpliwości jak wystąpić? Zaprezentować się w strojach czy w kurtkach? Rodzice jednak postanowili, że ubierzemy dzieci odpowiednio do temperatury. Bardzo dziękujemy też rodzicom dzieci za ich zaangażowanie.

Tegoroczny taniec maturzystów na krapkowickim rynku odbył się już po raz dziewiąty. Niewątpliwie zwyczajem tego dnia staje się powoli poprzedzenie poloneza abiturientów tańcem dzieci, które na swoją maturę muszą jeszcze trochę poczekać.

(matt)

Rozmawiali o lokalnych sprawach

18 lutego odbyło się spotkanie z mieszkańcami sołectwa Żyrowa. Było ono okazją do ważnych rozmów o lokalnej społeczności.

Spotkanie z mieszkańcami sołectwa Żyrowa miało miejsce 18 lutego.

Podczas spotkania padły cenne pomysły i uwagi. Nie brakowało także dyskusji. W wydarzeniu uczestniczyła wicestarosta powiatu krapkowickiego Sabina Gorzkulla, która mówiła o realizacji projektu drogi powiatowej. W spotkaniu udział wzięli także radni powiatowi Helga Bieniusa, Krzysztof Molfa, burmistrz Zdzieszowic Sylwester Gidel oraz rada sołecka wraz z sołtysem Żyrowej Radosławem Racą.

(matt), fot. fb Burmistrz Zdzieszowic Sylwester Gidel

Ping-ponga mają w małym palcu

Uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 w Zdzieszowicach znakomicie wypadli podczas sportowych rozgrywek. 18 lutego w Publicznej Szkole Podstawowej nr 1 w Zdzieszowicach odbyły się gminne zawody w tenisie stołowym.

W gminnych zawodach w tenisie stołowym udział wzięli m.in. uczniowie PSP nr 3 w Zdzieszowicach Bartosz Filcek, Aleksander Banachowski oraz Kacper Podobyćko, wszyscy z klasy 5c. Chłopcy zagrali rewelacyjnie. Zawody wygrał Bartosz Filcek pokonując swoich sportowych przeciwników we wszystkich pojedynkach. Drugie miejsce zajął z kolei Aleksander Banachowski, natomiast Kacper Podobyćko uplasował się w połowie stawki. Reprezentantom PSP nr 3 w Zdzieszowicach należą się wielkie brawa i gratulacje.

(matt)

Uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 w Zdzieszowicach znakomicie wypadli na zawodach w tenisie stołowym.

Cóż to był za bal...

To był wyjątkowy bal karnawałowy, który zgromadził prawie 80 dzieci. Nie brakowało zabawy, tańca i niesamowitej atmosfery.

Bal karnawałowy to zawsze wyjątkowe wydarzenie, a ten okazał się prawdziwym hitem. Dzieci, przebrane za ulubione postacie z bajek, superbohaterów czy zwierzątka, bawiły się w rytm muzyki. Nie zabrakło konkursów, zabaw integracyjnych oraz pysznego poczęstunku. To wszystko dodatkowo urozmaicało wydarzenie. Atmosfera była magiczna, a uśmiechy nie znikały z twarzy uczestników.

Impreza odbyła się 21 lutego, a w jej przygotowanie zaangażowały się sołectwa z Jasionej i Żyrowej oraz Koło Gospodyń Wiejskich „Melodia smaku" z Oleszki.

(matt), fot. sołectwo Oleszka

W zabawie karnawałowej udział wzięło blisko 80 dzieci.

eprasa.pl d1ef859b37

Postscriptum
Michała Mandoli

FELIETON

Zabijać dla pieniędzy

Ostatnio znów zrobiło się głośno o tak zwanej aferze łowców skór. Sprawa została ujawniona 23 stycznia 2002 roku przez dziennikarzy „Gazety Wyborczej" Tomasza Patorę, Marcina Stelmasiaka oraz Przemysława Witkowskiego z Radia Łódź. Nazwa afery wzięła się od tytułu reportażu. Zdarzenia, które miały miejsce w latach dziewięćdziesiątych w Łodzi są przerażające. Mówiąc w gigantycznym skrócie - pracownicy pogotowia ratunkowego (w tym dyspozytorzy, sanitariusze, lekarze i kierowcy) weszli w układ z zakładami pogrzebowymi. Zabijali ludzi po to, by czerpać z tego korzyści majątkowe. O zgrozo – łatwo, prosto i skutecznie.

Tak - medycy zabijali ludzi, zamiast nieść im pomoc. Jak to w praktyce wyglądało. Jeden z łódzkich lekarzy jeżdżący tzw. erkami (wtedy było to dość popularne określenie na ambulans) nawet nie kwapił się, by ratować ludzkie życie. Od razu wypisywał kartę zgonu, nie sprawdzając pulsu ani innych czynności życiowych. I to na oczach rodziny. Pewnego razu zdarzyło się tak, że jego asystent, który dopiero uczył się fachu lekarskiego, sam podszedł do osoby leżącej … ona wciąż żyła. Podjął czynności reanimacyjne i uratował człowieka, mimo że jego przełożony był już w trakcie wypisywania karty zgonu. Bez fatygi i to na oczach dzieci. Przerażające.

Doktorów Mengele było w Łodzi sporo. Stosowali oni nieludzkie metody zabijania. Najbardziej dotkliwą, a zarazem najprostszą i najtańszą było podawanie pacjentom pavulonu – leku zwiotczającego mięśnie. Po jego aplikacji łodzianie umierali z pełną świadomością. Nie widzieli oprawcy, bo opadały im powieki, których mięśnie też wiotczały. Ale oprawcę słyszeli i… nie mogli z tym nic zrobić. To były prawdziwe tortury, warte kupę szmalu. W ten sposób nekrobiznes kręcił się nieźle i to przez wiele lat.

Po wyjściu afery na jaw czterem pracownikom łódzkiego pogotowia nieprawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Łodzi z 20 stycznia 2007 i prawomocnym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 9 czerwca 2008 udowodniono udział w zabójstwie pacjentów przy użyciu pavulonu. 27 października 2009 roku Sąd Najwyższy oddalił kasację i ostatecznie utrzymał wyrok. Ponadto kilkudziesięciu pracowników pogotowia i właścicieli firm pogrzebowych było oskarżonych o udział w procederze handlu informacjami o zgonach pacjentów. Ostatecznie skazano dwóch sanitariuszy: jeden odsiaduje dożywocie, drugi 25 lat pozbawienia wolności.

Temat wraca regularnie - czasami w artykułach, czasami w książkach, a nawet w filmach. Wałkuje się go wiele razy i co? I nic. Mówi się, że afera łowców skór była jedną z największych w historii po 1989 roku (choć pewne podobne procedery miały już miejsce u schyłku PRL-u). Czy zaufanie do służb medycznych zmalało? Nie sądzę. Medycy pracują nadal, jakby nic złego się nie stało.

Bo tak z tymi naszymi aferami już jest. Czy była to afera FOZZ, czy była to afera Rywina, czy inne afery mafijne, w których przecież ginęli ludzie, wszystko jakoś rozchodziło się po kościach. Bo przedawnienie, bo nie przesłuchano świadków, bo czegoś nie udowodniono, bo, bo, bo… I tak się zastanawiam, czy to wina naszej mentalności, że tak jest? Długo chodzę z tym pytaniem w głowie i powiem szczerze, nie umiem znaleźć sensownej odpowiedzi. Pewnie dlatego, że przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele – poczynając od naszych przywar narodowych, po kulawy wymiar sprawiedliwości itd.

Polacy z jednej strony są tacy dobrzy, życzliwi i gościnni, a z drugiej strony potrafią zabijać na potęgę i co najgorsze - pod przykrywką medycyny, którą przecież traktujemy jak nietykalną świętość. I która pozostaje nadal pod szczególną kuratelą moralną i etyczną.

Afera łowców skór pokazuje, że światem rządzi pieniądz. Dla pieniądza człowiek może zabijać, ile się da i to w białych rękawiczkach. A potem za skóry ludzkie kupować żywność w supermarkecie albo zegarki dla żony. Jestem przekonany, że narodowość w kwestiach moralnych nie ma żadnego znaczenia, a każdy człowiek na świecie jest zdolny do takich samych czynów – dobrych i złych. Zabijać dla pieniędzy może Niemiec i Rosjanin, ale jak widać, także i Polak. Zło ani dobro nie mają narodowości.

eprasa.pl d1ef859b37

Transport zbiorowy funkcjonuje wzorowo

W gminie Turawa działa rozbudowany, bezpłatny transport publiczny. Komunikacja zbiorowa liczy aż 6 połączeń i cieszy się coraz większym zainteresowaniem wśród mieszkańców. A wszystko z wykorzystaniem nowoczesnego i ekologicznego taboru.

Pod koniec stycznia urząd w Turawie poinformował, że wniosek złożony przez lokalny samorząd o dopłatę z Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych na realizację zadań własnych w zakresie przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej został pozytywnie rozpatrzony i zatwierdzony na okres aż trzech lat. Był to jeden z głównych tematów briefingu prasowego, który został zorganizowany we wtorek 18 stycznia w Turawie. Udział w nim wzięli wójt Dominik Pikos oraz wicewojewoda opolski Piotr Pośpiech.

- Będziemy kontynuować organizację bezpłatnego transportu publicznego w gminie i to na szeroką skalę – mówił wójt gminy Turawa Dominik Pikos. – Te działania są możliwe m.in. dzięki współpracy z wojewodą opolskim.

Włodarz wyjaśnił, że lokalny samorząd pozyskał aż 4,5 miliona złotych z Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych na organizację transportu publicznego na okres najbliższych 3 lat.

- Dofinansowanie pozwoliło nam na uruchomienie 6 linii autobusowych – mówił wójt. - To ułatwia dostęp do szkół, lekarzy, pracy i Jezior Turawskich.

Możliwości komunikacyjne znacznie się poszerzyły. Pierwsze autobusy wyruszają na drogi już o godzinie 4.35, a ostatnie - po 23.00. Dzięki liniom i licznym godzinom odjazdów i przyjazdów autobusów gmina Turawa jest jednym z największych organizatorów transportu publicznego w województwie opolskim.

Podczas briefingu Dominik Pikos również podkreślił, że rozbudowany transport publiczny to także szansa na rozwój lokalnej turystyki. Na Jeziora Turawskie można dostać się za darmo, nie martwiąc się przy tym o miejsca parkingowe.

Elegancki tabor i komfortowe warunki jazdy to tylko dwa atuty publicznej komunikacji zbiorowej w gminie Turawa.

Wysoka jakość i bezpieczeństwo

Z kolei wicewojewoda opolski podczas briefingu podkreślał, że transport zbiorowy w całym regionie znacznie się rozwija i obecnie coraz rzadziej słyszy się o tzw. wykluczeniu komunikacyjnym. Zauważył również, że w ostatnich latach samorządy coraz chętniej biorą na siebie obowiązek organizatora transportu publicznego.

- Tak dzieje się w Turawie – mówił Piotr Pośpiech. – Jakość transportu, jego bezpieczeństwo jest na wysokim poziomie. Bez Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych ten proces ślimaczyłby się latami, a od pięciu lat rozwija się dynamicznie.

Wicewojewoda wyraził również nadzieję, że w przyszłości teren całego powiatu opolskiego uda się jeszcze lepiej skomunikować z Opolem. Pomóc w tym miałoby tworzenie konglomeratów komunikacji.

Mieszkańcy też są zadowoleni

Z transportu publicznego coraz częściej korzystają mieszkańcy gminy Turawa, w tym także osoby starsze. Na razie słychać same pochwały.

- Wcześniej nie umiałam się dostać do Osowca do dentysty, a teraz mogę przejechać za darmo między sołectwami – mówi seniorka z Turawy. – Podróż jest przyjemna.

Mieszkańcy najchętniej korzystają z transportu publicznego, by dostać się do lekarza i placówek publicznych.

- Akurat wracam z rehabilitacji – mówi inna seniorka z Turawy. – Najczęściej korzystam z autobusów na linii Ligota Turawska-Opole, czasami jadę do Kotorza Wielkiego. Teraz tych połączeń jest więcej, przystanków też nie brakuje.

Satysfakcji z działania transportu publicznego nie ukrywa również Aneta Baróg, dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej w Turawie.

- Nowa komunikacja jest dużo lepsza i wygodniejsza, a dzieci są zadowolone – mówi Aneta Baróg. – Usługodawca ma dobry tabor. Dzięki transportowi publicznemu będzie można pojechać na wycieczkę i to za mniejsze pieniądze.

Połączenia będą jeszcze lepsze

Władze gminy Turawa zachęcają także młodzież i dzieci do korzystania z transportu publicznego. Tym bardziej że już wkrótce poprawiona będzie komunikacja z Opolem.

- Na razie linia „Jeziora Turawskie" kończy się na centrum handlowym Turawa Park, ale będzie ona przedłużona aż do Opola – tłumaczył podczas briefingu Dominik Pikos. - W ten sposób mieszkańcy będą mogli dojechać aż do Centrum Usług Wspólnych lub do szpitala przy ulicy Witosa. Aktualnie trwają ostatnie ustalenia z usługodawcą w tym zakresie.

Nowe rozkłady jazdy dostępne są na stronie internetowej www.turawa.pl, w aplikacji mobilnej gminy Turawa i na stronie Opole - GTV Bus Lokalnie.

Michał Mandola

Gminne busy będą jeździć do Jaśkowic i centrum Zimnic Małych

Z dniem 17 lutego zmieniają się zasady funkcjonowania gminnego transportu osób, którego organizatorem jest Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Prószkowie. Wynikają one z faktu nawiązania współpracy pomiędzy gminą a Miejskim Zakładem Komunikacyjnym w Opolu.

Od 2 stycznia tego roku mieszkańcy gminy Prószków mogą korzystać z linii nr 80, w dni robocze. Linia ta prowadzi przez Nową Kuźnię i Domecko do Opola oraz w przeciwnym kierunku. W związku z tym, zapadła decyzja, że gminny bus przestanie kursować na trasie Prószków – Nowa Kuźnia. Od połowy lutego jeździ on pomiędzy stolicą gminy a Jaśkowicami.

Druga zmiana dotyczy gminnej linii Prószków – Zimnice Wielkie. Na tej trasie dodano nowy przystanek, z którego mogą korzystać pasażerowie. Znajduje się on w centrum Zimnica Małych na skrzyżowaniu ul. Chmielowej i ul. Wiejskiej. W dalszym ciągu funkcjonuje też przystanek, zlokalizowany przy drodze wojewódzkiej nr 415, w pobliżu ronda.

Warto też przypomnieć, że po feriach MZK w Opolu uruchomiło też cztery dodatkowe kursy linii nr 80. Dwa do Prószkowa rozpoczynają się o godz. 14.33 (z przystanku „Nysy Łużyckiej – Rondo") oraz o 17.00 (z przystanku „Dambonia-Pętla"). Kolejnymi dwoma można dojechać do stolicy regionu. Wyjeżdżają one z Prószkowa o godzinie 15.11 (do przystanku „Dambonia-Pętla" oraz 17.26 (do przystanku „Nysy Łużyckiej - Rondo".

(mł)

W Goszczowicach znaleziono historyczny artefakt

Podczas wykonywania szacunków brakarskich leśnicy z leśnictwa Goszczowice Nadleśnictwa Tułowice natknęli się na wystający z ziemi ceglany fragment z widocznym wytłoczeniem, składający się z tułowickiego herbu oraz liczby. Po usunięciu ziemi okazało się, że jest to słupek oddziałowy z dawnych czasów. Lokalni historycy nie kryją, że to ma dla nich duże znaczenie.

Wiadomo jedynie, że może pochodzić z czasów od 1835 do 1937 roku.

Pierwsza myśl była taka, że coś tu nie pasuje, bo lasy leśnictwa Goszczowice kojarzą się głównie z rodem Praschmów z Niemodlina. Zaczęto zastanawiać się, co robi tu słupek z tułowickim herbem. Leśnicy postanowili dowiedzieć się o słupku trochę więcej i zasięgnęli informacji u lokalnego historyka Daniela Podobińskiego, który pomógł rozwiązać zagadkę jego pochodzenia. Jak się okazało, znacznik był na właściwym miejscu.

- Ta historyczna łamigłówka nie była trudna do rozwiązania – wyjaśnia Daniel Podobiński. – W książce Mariusza Woźniaka znalazłem mapę dóbr tułowickich. I wieś Goszczowice znajdowała się na niej. W 1835 roku zadłużony majątek nabył Ernst von Frankenberg-Ludwigsdorf. Były to m.in. lasy goszczowickie.

Warto podkreślić, że Ernst von Frankenberg-Ludwigsdorf założył w Tułowicach fabrykę porcelany. Sprzedał ją w 1889 roku Schlegelmilchom, stojącym za światowym sukcesem zakładu. Słynna na całym świecie fabryka Schlegelmilcha produkowała porcelanowe dzieła do stycznia 1945 r.

Jak stary jest słupek? Na to pytanie trudno odpowiedzieć znawcom lokalnej historii. Wiadomo jedynie, że może pochodzić z czasów od 1835 do 1937 roku.

- To, co zaskakuje to fakt, że ten artefakt jest niedużym słupkiem, który nie rzuca się w oczy – mówi Daniel Podobiński. – Ma wielkość trochę większej cegły. Nic więc dziwnego, że przez tyle lat nie udało się go zauważyć osobom, wędrującym po goszczowickim lesie. Jest też dowodem na to, że na tym terenie funkcjonowały cegielnie. Słupek nie został wykonany z kamienia, ale wypalono go z gliny w jednym z tutejszych zakładów.

Nad herbem znajduje się dziewięcioramienna korona hrabiowska. Stąd wiadomo, że słupek dotyczy właściciela lasu, nie miasta. Wiadomo też, że herb Tułowice zaczęto stosować w budowlach, słupkach i innych dobrach ruchomych od 1822 roku. Wtedy to poprzedni właściciel Ludwik Praschma odziedziczył w wyniku podziału spadku po ojcu Nepomucenie II, państwo stanowe Tułowice.

Lokalny historyk dodaje, że być może takich historycznych artefaktów można znaleźć w lasach Nadleśnictwa Tułowice więcej. Wystarczy uważnie patrzeć pod nogi, wędrując po Borach Niemodlińskich.

Małgorzata Łyczak,
Fot. Bartłomiej Nowak
Nadleśnictwo Tułowice

eprasa.pl d1ef859b37

Karnawał w rytmach Rio w Dobrej

Kolorowe stroje, muzyka i mnóstwo uśmiechów - tak wyglądała sobotnia (22 lutego) parada karnawałowa w Dobrej, zorganizowana przez miejscowe przedszkole, radę rodziców oraz młodzieżową drużynę pożarniczą. Mieszkańcy bawili się w rytmach rodem z Rio.

W Dobrej mieszkańcy bawili się w rytmach rodem z Rio.

Kolorowe stroje, radość i gorąca atmosfera wypełniła 22 lutego ulice Dobrej w gminie Strzeleczki. A to za sprawą parady, którą zorganizowało tutejsze przedszkole wraz z radą rodziców i młodzieżową drużyną pożarniczą.

Zarówno najmłodsi przebierańcy jak i ci nieco starsi w rytmie muzyki i tanecznym krokiem zachęcali pozostałych mieszkańców Dobrej do wspólnej zabawy. W wydarzeniu udział wziął również burmistrz Strzeleczek Marek Pietruszka, który wraz z mieszkańcami oklaskiwał występy przedszkolaków, po czym dołączył do barwnej i radosnej parady, której hasłem przewodnim było „Pod chmurką w rytmach Rio – karnawał jakiego jeszcze nie było".

(marr), fot. dl

Niebawem wielkie ślizganie

Akcja charytatywna Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej rozpocznie się 1 marca o godzinie 12.00 na opolskim „Toropolu". W tym roku dochód z imprezy zostanie przeznaczony na pomoc 3-letniej Amelce Petryszyn z Pociękarbia w gminie Reńska Wieś, która choruje na zespół Retta.

Uroczyste otwarcie imprezy pod hasłem: „Razem ślizgamy, razem pomagamy" planowane jest w samo południe. Na kolejne ślizgawki organizatorzy zapraszają w godz.: 12.30, 14.30, 16.30 i 18.30 oraz o 20.15. Koszt to minimum 1 zł.

Organizatorzy zapowiadają, że w wydarzeniu weźmie udział co najmniej 115 dzieci z domów dziecka w Nysie, Otmuchowie, Korfantowie, Bogacicy, Turawie, Chmielowicach, Skorogoszczy i Lasowicach Małych. W programie imprezy nie zabraknie występów i pokazów. Zaprezentują się m.in.: DJ Dragon, Ice Crew Dębica, Klub Łyżwiarstwa Figurowego „Piruette".

Podczas zabawy na lodzie będzie można także wziąć udział w grach i konkursach oraz dodatkowych atrakcjach.

„Tygodnik Krapkowicki" objął to wydarzenie patronatem medialnym.

(matt), fot. Fb Wielkie Ślizganie Großes Schlittern

Wybrany na przewodniczącego

Rafał Tkacz został wybrany na przewodniczącego Krajowego Biura Wyborczego. Z dziewięcioosobowego grona zagłosowało za nim pięć osób.

Państwowa Komisja Wyborcza nad kandydaturą nowego dyrektora Krajowego Biura Wyborczego głosowała 18 lutego. Dziennik Gazeta Prawna podaje, że na Tkacza głosowało 5 osób z 9-osobowego grona. Rafał Tkacz był wieloletnim szefem opolskiej delegatury KBW. Swoją 7-letnią kadencję na stanowisku dyrektora KBW obejmie 3 marca, zastępując zarazem Magdalenę Pietrzak.

Rafał Tkacz był wieloletnim szefem opolskiej delegatury KBW.

(matt), fot. (Senat RP)

eprasa.pl d1ef859b37

POZNAJMY NASZE DZIEJE

Poczet władców Krapkowic - Maksymilian II Habsburg Część 2

XVI wiek to okres, w którym Krapkowice pozostawały w bezpośrednim władaniu najznakomitszych europejskich rodów - królów Polski, Czech i Węgier. Często jednak zaangażowanie w wydarzenia kluczowe dla historii kontynentu nie szło w parze z dbałością o sprawy lokalne. Panowanie Maksymiliana II Habsburga wyróżnia się pod tym względem, gdyż mimo krótkiego trwania, dostarcza nam nieco informacji dotyczących historii Krapkowic.

Rodzinne nieporozumienia

Powrót Maksymiliana do Wiednia nie okazał się jednak przełomem w rodowej polityce, na który wielu liczyło. Okazało się, że małżeństwo z hiszpańską księżniczką i pobyt na Półwyspie Iberyjskim nie wpłynął w oczekiwany sposób na Habsburga. Na cesarskim dworze czuł się osaczony, gdyż mające mocne podstawy oskarżenia o sprzyjanie protestantom wzbudzały nieufność wobec niego. Działało to zresztą w dwie strony, gdyż Maksymilian nie ufał członkom swojego rodu. Kiedy w 1552 poważnie zachorował, podejrzewał swojego stryja, cesarza Karola V, o zlecenie otrucia. Nie pomagała również skomplikowana sytuacja polityczna wokół monarszego rodu. Jeszcze w 1552 roku Maksymilian został namiestnikiem rodowych włości Habsburgów, czyli w przybliżeniu terenów dzisiejszej Austrii i Słowenii. Przez chwilę mógł poczuć, że znowu wrócił do politycznego obiegu. Jednak rok później rozstrzygnęła się znacznie poważniejsza kwestia – namiestnictwa w królestwie Czech. Tutaj wybór padł na jego młodszego brata, Ferdynanda. Władając ziemiami austriackimi, Maksymilian siłą rzeczy mocniej związał się z miejscowymi możnowładcami. Wywołało to spory i tarcia z dworem jego małżonki Marii, która otaczała się doradcami z Hiszpanii.

Rzut okiem na zainteresowania księcia pokazuje nam aktywny umysł, próbujący zrozumieć i poznać otaczający go świat. Na swoim dworze w Wiedniu Maksymilian otaczał się uczonymi. Szczególnie upodobał sobie nauki przyrodnicze, sprowadzając na miejsce znanych zoologów i botaników. Nie szczędził grosza, żeby dostarczać im materiału do badań, wydając krocie na egzotyczne rośliny i zwierzęta. W ten sposób również nieodżałowany Soliman doczekał się następcy, gdy z Hiszpanii sprowadzono z wielką pompą kolejnego słonia. O losach tego zwierzęcia wiemy jednak znacznie mniej. Nazwano go „słoniem z Antwerpii", gdyż tym razem na ziemie austriackie dostał się przez Niderlandy, a nie Włochy. Dodatkowo Maksymilian nabywał książki, gdzie tylko mógł. Bezpośrednio zaangażował w to austriacki korpus dyplomatyczny. Jego posłowie mieli podczas swoich podróży kupować interesujące dzieła, kiedy tylko trafiała się taka możliwość. To właśnie jego kolekcja dała początek Austriackiej Bibliotece Narodowej. Na swój dwór sprowadził również muzyków z Niderlandów i Włoch.

Słoń z Antwerpii – drugie ze zwierząt tego gatunku na dworze Maksymiliana II Habsburga. Ulotka z 1563 roku.

Kwestia wiary

Fascynujące było również podejście Maksymiliana do religii. Trudno tu jednoznacznie określić, czy podążał za głosem swojego sumienia, czy też kierowało nim polityczne wyrachowanie. Z jednej strony pozostawał pod mocnym wpływem nadwornego kaznodziei Johanna Sebastiana Pfausera. Najpewniej to po jego namowach nie angażował się w katolickie obrzędy, czytał ewangelicką literaturę i nie przyjmował sakramentów. Miał również wyrażać się krytycznie wobec kultu świętych. Z drugiej strony widać tutaj wyraźną kalkulację. W połowie XVI wieku reformacja była dla części niemieckich książąt narzędziem politycznej niezależności. Pozwalała im jeszcze szybciej pozbywać się coraz słabszych więzów z papieżem i cesarzem, prowadzić rządy zorientowane na osiągnięcie własnych celów. Maksymilian z bliska obserwował te zmagania, doskonale dostrzegał trudy swojego stryja i ojca. Sympatia dla ewangelików czyniła go w oczach niemieckich książąt „swoim" kandydatem na cesarza, wyraźnie kontrastującym z Karolem pochłoniętym sprawami Hiszpanii, czy Ferdynandem zajętym problemami Węgier.

Książę nigdy jednak nie zmienił wyznania. Tutaj znowu jego motywacje nie są jasne, nakładają się wątki polityczne i wątki religijne. Z jednej strony coraz jaśniejsze stawało się, że nieporozumienia i spory pomiędzy samymi ewangelikami nie są niczym przejściowym, a marzenia o jednej reformowanej religii to mrzonki. Maksymilian miał być tą kwestią mocno sfrustrowany. Inną sprawą była władza sama w sobie. Książę poważnie liczył na trony Czech i Węgier oraz koronę cesarską. Nie był także bez szans, żeby zostać następcą swojego kuzyna Filipa na tronie Hiszpanii. Jawna zmiana wyznania jednak przekreślałaby te wszystkie plany. Ciężko ustalić, które kwestie ostatecznie przeważyły. Złożone intrygi XVI-wiecznego Wiednia stanowiłyby dziś pożywkę dla doskonałego serialu.

Sytuacja dojrzała do rozstrzygnięcia na początku lat sześćdziesiątych. Papież zagroził, że w przypadku pochopnych kroków Maksymiliana uzna władzę cesarską jego ojca za nieważną. Dodatkowo król Hiszpanii Filip II przekazał za pośrednictwem swojej siostry, że zmiana konfesji uczyni z austriackiego księcia jego osobistego wroga. Wreszcie cesarz usunął Pfausera z wiedeńskiego dworu. Kumulacja tych wydarzeń sprawiła, że Maksymilian ugiął się i podjął jednoznaczny kurs. Na początku 1562 roku złożył przed swoim ojcem uroczyste ślubowanie, że pozostanie na łonie kościoła katolickiego.

Ku władzy

Jasne określenie się po jednej ze stron natychmiast przyspieszyło polityczną karierę Maksymiliana. W niedługim czasie jego kuzyn Filip II zrzekł się ambicji kandydowania na cesarza. 20 września 1562 roku Maksymilian został koronowany na króla Czech. W ten sposób objął faktyczną władzę zwierzchnią nad całością terenów dzisiejszego powiatu krapkowickiego. Dwa miesiące później został wybrany i koronowany na króla Niemiec. Uroczystość łamała dotychczasową tradycję, gdyż dotąd koronacje odbywały się w Akwizgranie (i to od ponad 750 lat!). Ceremonia Maksymiliana jako pierwsza odbyła się we Frankfurcie nad Menem. Minęło kolejne 10 miesięcy i jego skronie ozdobiła trzecia w przeciągu roku korona królewska – tym razem węgierska. Tempo było więc imponujące w zestawieniu z poprzedzającym ten rok piętnastoleciem politycznych zmagań.

25 lipca 1564 roku w Wiedniu zmarł jego ojciec Ferdynand I. Maksymilian został jego następcą jako cesarz, odziedziczył także władzę w części rodowych, austriackich posiadłości Habsburgów. Chodziło mianowicie o Górną i Dolną Austrię z Wiedniem. Tyrol z kolei przypadł młodszemu z jego braci – Ferdynandowi II, a Styria z Karyntią – kolejnemu z rodzeństwa, Karolowi. Trójkę braci czekała bardzo trudna współpraca. Ferdynand i Karol byli bowiem zdecydowanymi zwolennikami kontrreformacji i opowiadali się za bardzo twardym kursem wobec protestanckich książąt Rzeszy. Maksymilian, o ile jasno określił się co do swojego wyznania jako katolik, dalej zamierzał prowadzić politykę na gruncie współpracy.

Zmiana władcy doprowadziła do natychmiastowego wybuchu walk na Węgrzech, rozdartych w owym czasie pomiędzy Habsburgów, imperium Osmańskie i ziemie będące we władaniu Jana Zygmunta Zápolyi – prywatnie byłego właściciela Krapkowic. Jak widać na scenie europejskiej polityki kolejni właściciele naszego miasta ścierali się raz po raz.

Maksymilian II jako cesarz. Obraz Nicolasa Neufchatela z 1566 roku.

Zápolya założył, że nowy władca nie będzie umiał stanowczo zareagować i zaatakował jego ziemie. Początkowo odniósł niewielkie sukcesy, jednak już wkrótce został zepchnięty do obrony przez wojska wierne Maksymilianowi. Sprawiło to, że zobowiązany do interwencji poczuł się sułtan Sulejman I Wspaniały, traktujący Zápolyę jak swojego wasala. Zamierzał wykorzystać tę okazję do dokończenia podboju Węgier.

Najazd sułtana wywołał przerażenie w Niemczech. Książęta Rzeszy wyrazili na Reichstagu zgodę na wyłożenie astronomicznej kwoty 1,7 miliona guldenów na potrzeby wojska. Powołano pod broń niezwykle dużą armię, liczącą 86 000 ludzi. W ten sposób siły cesarskie niemal dorównały liczebnie tureckim, liczącym z kolei 100 000 żołnierzy. Wyglądało na to, że na równinach Węgier dojdzie do decydującego starcia, które określi losy środkowej Europy na dłuższy czas. Sulejman obległ twierdzę Szigetvár, a Maksymilian ze swoim wojskiem pilnował drogi na Wiedeń. Figury zostały w ten sposób rozstawione na szachownicy.

Tym razem jednak z wielkiej chmury spadł mały deszcz. Turcy co prawda zdobyli Szigetvár, ale stracili swojego władcę i dowódcę. Sulejman zmarł jeszcze podczas oblężenia, co początkowo trzymano w sekrecie. Ze sceny dziejów zniknęła postać, która przez niemal pół wieku wzbudzała strach wśród władców środkowej i wschodniej Europy. Ofensywa turecka straciła na impecie, zabrakło zdecydowania i jasnego planu. Maksymilian jednak nie potrafił tego wykorzystać. Podczas tej kampanii wojennej musiał zmierzyć się z własnymi ograniczeniami, gdyż dowódcą wojskowym okazał się po prostu słabym. Nie doszło do przełomowych rozstrzygnięć. W 1568 roku zawarto pokój w Adrianopolu, który w zasadzie potwierdzał sytuację sprzed konfliktu. Cesarz został jednak zmuszony do przełknięcia gorzkiej pigułki pod względem prestiżowym, gdyż zobowiązał się do zapłaty sułtanowi rocznego okupu w wysokości 30 000 dukatów.

Ciąg dalszy w kolejnym wydaniu „Tygodnika Krapkowickiego".

Łukasz Malkusz

eprasa.pl d1ef859b37

TRWA NABÓR PROJEKTÓW

Do **28 lutego** organizacje pozarządowe oraz inne uprawnione podmioty mogą składać oferty na realizację zadań publicznych w **powiecie krapkowickim**. Konkursy obejmują następujące obszary:

- **Ekologia i ochrona zwierząt** oraz **ochrona dziedzictwa przyrodniczego**
- **Działalność na rzecz osób w wieku emerytalnym**
- **Porządek i bezpieczeństwo publiczne**
- **Działalność na rzecz osób niepełnosprawnych**
- **Ochrona i promocja zdrowia**

Szczegółowe informacje znajdują się tutaj: https://powiatkrapkowice.engo.org.pl/konkursy-trwajace

Oferty należy sporządzić i przesłać za pomocą aplikacji Generator eNGO, a następnie podpisany wydruk oferty z Generatora eNGO wraz z załącznikami należy złożyć w zamkniętych odpowiednio opisanych kopertach do 28 lutego 2025 r. do godz. 17.00 w Biurze Obsługi Klienta Starostwa Powiatowego w Krapkowicach ul. Kilińskiego 1, 47-303 Krapkowice.

Nie czekaj, działaj!

Masz od 15 do 19 lat i chcesz działać na rzecz swojej społeczności? To idealna okazja! Ruszył nabór do Młodzieżowej Rady Powiatu Krapkowickiego – miejsca, gdzie młodzi decydują o sprawach młodych. To szansa na realny wpływ na decyzje podejmowane w powiecie, zdobycie cennych doświadczeń, udział w projektach i inicjatywach skierowanych do młodzieży oraz satysfakcję z działania na rzecz innych. Aby kandydować, należy wypełnić formularz zgłoszeniowy i przesłać go do 10 marca 2025 r. na adres e-mail biurorady@powiatkrapkowicki.pl lub dostarczyć osobiście do Starostwa Powiatowego w Krapkowicach.

Jeśli masz pomysły, energię do działania i chcesz reprezentować głos rówieśników, nie zwlekaj – zgłoś swoją kandydaturę i zostań częścią aktywnej społeczności, która tworzy przyszłość powiatu krapkowickiego!

eprasa.pl d1ef859b37

INVESTDOM® nieruchomości
Zaufaj profesjonalistom!
Krapkowice, ul. Opolska 3
tel.77 466 50 38, 666 857 858
INWESTYCJE DEWELOPERSKIE

• NOWA INWESTYCJA! DĘBOWA PARK W GOGOLINIE. Komfortowe apartamenty tuż przy parku miejskim! Mieszkania od 41 m² do 74 m², miejsce postojowe, komórka lokatorska w cenie! Budynek trzypiętrowy, na parterze lokale usługowe. BUDOWA ROZPOCZĘTA! więcej informacji na www.debowapark.investdom.pl tel. 77 466 50 38, 666 312 818, 666 857 858

• ODRZAŃSKIE TARASY Komfortowe Apartamenty z widokiem na Odrę. Mieszkania od 59 m² do 78 m², miejsca postojowe w garażu podziemnym, komórki lokatorskie! Budynki trzypiętrowe z windami. BUDOWA ZAKOŃCZONA! KUP I ODBIERZ KLUCZE DO SWOJEGO NOWEGO MIESZKANIA! więcej informacji na www.odrzanskietarasy.pl tel. 77 466 50 38, 666 857 858, 666 312 818

• APARTAMENTY NA ZUCHÓW w Zdzieszowicach. Atrakcyjne mieszkania z balkonami, o powierzchni 73 m². Budowa w trakcie realizacji, zakończenie IV kwartał 2024r. Więcej informacji na www.nazuchow.investdom.pl tel. 77 466 50 38, 666 857 858, 666 312 818

• OSIEDLE DĘBOWE-ZABUDOWA SZEREGOWA III ETAP w Gogolinie. Domy w zabudowie szeregowej o powierzchni 136.88 m², działki od 3 do 5 arów, stan deweloperski. Więcej informacji na www.osiedledebowe.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858, 666 312 818

MIESZKANIA

• Krapkowice - Otmęt, 64 m², 4pkł, II piętro, balkon, 349 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15914)

• Krapkowice, 83 m², 3pkł, I piętro, piwnica, ogródek, do zamieszkania, 395 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (15708)

DOMY

• Żywocice, dom jednorodzinny, 130 m², działka 28 a, do kapitalnego remontu, 220 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (15904)

• Krapkowice – Otmęt, 130 m2, działka 9,94 a, do kapitalnego remontu, 225 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (15867)

• Pisarzowice, dom jednorodzinny, 180 m², działka 36 a, do remontu, 299 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15544)

• Krapkowice, dom jednorodzinny-bliźniak, 84 m², działka 3.6 a, do częściowego remontu, 375 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15756)

• Rogów Opolski, dom jednorodzinny, 160 m², działka 18,5 a, do zamieszkania, 590 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15915)

• Gogolin-Osiedle Dębowe, szeregówka, 136,88 m²,działka 3 a, stan deweloperski, 650 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858

DZIAŁKI

• Rozwadza, budowlana, 8 a, media blisko granicy, możliwość powiększenia areału, 72 180 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15114)

• Gogolin, budowlana, 10 a, media w granicy, 110 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (14946)

• Gogolin, budowlana, 7.8 a, media w granicy, 117 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 083 283 (15744)

• Chorula, budowlana, 12.5 a, media w granicy, 175 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (15728)

• Krapkowice, budowlana, 8,3 a, media w granicy, 189 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (14946)

• Gogolin, budowlana, 11 a, media w granicy, 269 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (14601)

• Pietna, budowlano- usługowa, 1,02 ha, media w granicy, 550 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (14955)

INNE

• Gogolin, budynek usługowy, 61 m²- cztery pomieszczenia, działka 9,75 a, 395 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15870)

Praca dla Opiekunów osób starszych w Niemczech
- ubezpieczenie i wysokie zarobki
- PRO-SENIOR (KRAZ 6933) -
Tel. 795570792, 774428338

ZAMÓWIENIE OGŁOSZENIA DROBNEGO JESZCZE NIGDY NIE BYŁO TAK ŁATWE I PROSTE!
TYGODNIK Krapkowicki
Zamów OGŁOSZENIE w 3 krokach:
1. wejdź na stronę www.tygodnik-krapkowicki.pl
2. wybierz opcję OGŁOSZENIA z list wyboru/formularza
3. dokonaj opłaty
LUB nadaj/zamów OGŁOSZENIE DROBNE mailowo: marketing@tygodnik-krapkowicki.info

eprasa.pl d1ef859b37

Zmiany w składce zdrowotnej korzystne dla firm

Zmieniły się zasady obliczania składki zdrowotnej dla przedsiębiorców. Zakład Ubezpieczeń Społecznych informuje, kto skorzysta z nowych przepisów i kiedy pierwsze płatności „na nowych zasadach”.

Pierwsza ze zmian w składce zdrowotnej dotyczy firm z niskimi dochodami, które rozliczają się według skali podatkowej, podatkiem liniowym lub na karcie podatkowej. Wcześniej najniższą składkę zdrowotną obliczały od całości minimalnego wynagrodzenia obowiązującego w pierwszym dniu roku składkowego. Po zmianach będą ją liczyć z 75 proc. tej kwoty. To znaczy, że zapłacą składkę zdrowotną w wysokości co najmniej 314,96 zł miesięcznie. To o ponad 100 złotych mniej niż według starych przepisów.

Środki trwałe a składka zdrowotna

Kolejna ważna zmiana dotyczy sprzedaży środków trwałych oraz tzw. wartości niematerialnych i prawnych. Do tej pory przychody ze sprzedaży takich aktywów (na przykład firmowej nieruchomości albo samochodu) należało uwzględniać w przychodzie lub dochodzie do wyliczenia składki zdrowotnej. Teraz przedsiębiorca sam wybierze, czy chce je wliczać, czy nie. Nowe zasady mogą obniżyć składkę zdrowotną przedsiębiorców na ryczałcie ewidencjonowanym, skali podatkowej i podatku liniowym.

Metoda kasowa

Przedsiębiorca, który rozlicza podatki metodą kasową, może ją teraz stosować również przy wyliczaniu przychodu lub dochodu, od którego zależy składka zdrowotna. Nie będzie wtedy brał pod uwagę między innymi faktur, za które jeszcze nie otrzymał płatności. Przy metodzie kasowej musi natomiast uwzględniać przychody i koszty także z okresu zawieszenia działalności. Zmiana ma znaczenie dla firm na ryczałcie, skali podatkowej i podatku liniowym.

Kiedy przelew według nowych zasad?

Przedsiębiorców na karcie podatkowej i ryczałcie ewidencjonowanym zmiany w składce zdrowotnej obejmują już od stycznia, czyli dla składek, które opłacają w lutym. W przypadku firm na skali podatkowej i podatku liniowym zmiany obowiązują od lutego, czyli dla składek, które przeleją do ZUS w marcu.

ZUS opublikował szczegółowe informacje o wysokości składki zdrowotnej dla firm na swojej stronie internetowej. Jest tam dostępny również kalkulator, który pomaga obliczyć składkę zdrowotną w zależności od formy opodatkowania i wybranego miesiąca.

(mar)

USŁUGI REMONTOWO - BUDOWLANE
Marek Bekiesz
tel. 697 156 736
796 208 779
www.mabekiesz.pl
• docieplenia budynków
• malowanie elewacji
• wykończenia wnętrz

Gabinet stomatologiczny
Otmęt ul.Hotelowa 4
Rejestracja:
Tel. 77 543 13 76
Kom. 506 580 183
Sobota od 9.00 do 14.00
Aldi dent

CHOROBY ŻYŁ I TĘTNIC
lek. med. Zbigniew Ludewicz
SPECJALISTA CHIRURG
żylaki, pajączki żylne
leczenie nieoperacyjne
skleroterapia, miniflebectomia
owrzodzenia podudzi
trudno gojące się rany
niedokrwienie kończyn
Komprachcice
ul. Skowronkowa 4
Rejestracja:
500 292 399

Posadzki betonowe
Rafał Reinert
Kosorowice
ul.Powstańców Śl. 15a
tel. 663 403 154

TRANS-HOL
ASSISTANCE
Pomoc drogowa,
transport maszyn
605 041 902
601 486 314

STANY SUROWE BUDYNKU
Docieplenia,
tynki maszynowe,
gładzie, regipsy.
Tel. 602 139 443

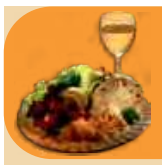

Kącik Kulinarny Pani Irenki

Ale jaja

Wprawdzie do Świąt Wielkanocnych mamy jeszcze trochę czasu, ale już teraz warto się do nich przygotowywać, aby teoretycznie. Głównym bohaterem w ten czas są jajka, wokół których narosło wiele mitów, mi. in. taki, że spożywanie ich w większej ilości wpływa na zbyt wysoki, zły cholesterol. Z jajkami obcujemy niemal codziennie, w postaci porannej jajecznicy, jajek sadzonych, jajek na miękko, a te „na twardo”, podawane są w przeróżnych postaciach i są dodatkiem do wielu sałatek. Ponadto jajka bywają składnikiem większości ciast, zup i spotkać je możemy jako składnik wielu innych potraw. I wiele by tu pisać o sposobach na udane jajka sadzone bądź, ile gotować jajka na miękko, a ile na twardo i co zrobić, by się dobrze obierały. Przede wszystkim jednak przestańmy wierzyć w bajki niektórych dietetyków, obwiniających spożycie jajek jako niezdrowe. Nic bardziej mylnego, bowiem to właśnie jajko kurze zawiera bogactwo witamin, które w krótkiej obróbce termicznej wcale nie muszą ulec degradacji. Są to witaminy A, D, E i K oraz całe bogactwo tych z grupy B, np.: B2, B6 i B12. Jak pożyteczny i zbawienny wpływ mają dla naszego organizmu, powie wam każdy lekarz. Poza tym spożycie jajek ma dobry wpływ na nasz układ nerwowy i oczy. Białko zawarte w jajach, dobrze wpływa na budulec naszych kości i zębów a może być czynnikiem wpływającym na utratę wagi. Ważne tylko, jak zawsze, by jeść je z umiarem. Kiedyś stwierdzano, że można zjeść max 2 – 4 jajek tygodniowo. To już się zmieniło i teraz mówi się o dwóch jajkach dziennie. Tyle teorii, a w praktyce można jajko podać też na różne wykwintne sposoby. Jednym z nich jest:

„Jajko z szynką w galarecie”

Składniki (na 12 porcji):

1. 6 świeżych i dobrych jajek
2. 12 plasterków szynki konserwowej
3. 3 papryki konserwowe
4. 50 g dobrego żółtego sera
5. 4 kopiaste łyżki majonezu (ja używam „Kieleckiego”)
6. Pęczek szczypiorku
7. 1 op. żelatyny do mięs
8. 2 średnie ogórki konserwowe
9. Kilka winogron (do ozdoby)
10. Sól i pieprz do smaku

Przepis:

- żelatynę rozpuszczamy wg przepisu na opakowaniu (ok. 3 szklanek) gorącej wody) i odstawiamy do ostudzenia

- jajka gotujemy na twardo (ja gotuję ok. 8 min)

- ser ucieram na tarce o dużych oczkach i mieszamy z posiekanym koperkiem i szczypiorkiem

- jajka kroimy w ćwiartki (lub połówki), a dwie papryki i ogórki w konkretne słupki

- na każdy plasterek szynki układamy ukośnie po 2 ćwiartki (lub połówkę) jajka, ser, słupki papryki i ogórków

- szynkę z zawartością zwijamy na pół i ciasno układamy na paterze lub innym lekko ozdobnym naczyniu (możemy też ułożyć już w płaskich, małych salaterkach)

- pomiędzy porcje nadzianej szynki dodajemy po 2 – 3 kleksy majonezu i ozdabiamy całość resztą pokrojonej drobno papryki

- tak przygotowane danie zalewamy tężejącą wodą z żelatyną i odstawiamy do całkowitego stężenia w chłodne miejsce.

Podawać można nasze jajka z szynką już poporcjowane i dodatkowo udekorowane np. natką pietruszki.

I pyszne, i zdrowe i nieco wykwintne.

Pani Irenka

eprasa.pl d1ef859b37

Sparingi

Gotowi na puchar

Efektownie okres przygotowawczy zakończyły „Zdzichy". W ostatnim meczu kontrolnym podopieczni trenera Adriana Pajączkowskiego rozstrzelali 9-0 drużynę Jastrzębia Bielszowice i za tydzień zagrają swój pierwszy mecz o stawkę.

W taki oto sposób Szymon Tandereszczak trafił na 4-0 dla Ruchu.

Kewin Jonik zakończył mecz z dubletem.

Grający w śląskiej okręgówce bielszowiczanie byli jedynie tłem dla dobrze zorganizowanych i górujących motorycznie zdzieszowiczan. Goście praktycznie ani razu nie zagrozili golkiperowi Ruchu, a strzegący zdzieszowickiej „świątyni" Robert Poźniak przez 90 minut głównie szukał pomysłów na skuteczną… rozgrzewkę. „Dziewiątka" po stronie zdobyczy bramkowych zdzieszowiczan była najmniejszym wymiarem kary dla graczy Jastrzębia. Gospodarze (mecz odbył się w Gogolinie – przyp.red.) zmarnowali bowiem co najmniej drugie tyle okazji do podwyższenia rezultatu, w tym rzut karny wykonany podcinką w stylu Antonina Panenki, przestrzelony przez Beniamina Glinkę.

Pierwszy do siatki przyjezdnych już po 10 minutach od rozpoczęcia gry trafił Szymon Grek, choć wcześniej bliscy powodzenia byli Glinka i Filip Szampera. Przed przerwą rezultat poprawili jeszcze Denis Sotor i Kacper Stępień. W drugiej połowie trenerzy obu ekip dokonali kilku zmian i niestety dla przyjezdnych zdecydowanie lepiej na tym wyszły „Zdzichy" dokładając połowę tuzina goli. Na 4-0 błyskawicznie podwyższył Szymon Tandereszczak, a po nim do notesu arbitra trafiali kolejno: Cyprian Szulczewski, Kacper Dachnowski i Maksymilian Nowak. Końcowy rezultat dubletem ustalił Kewin Jonik, przy czym pierwsze z jego trafień padło z rzutu karnego.

W najbliższą sobotę 1 marca o godz. 14.00 Ruch Zdzieszowice na wyjeździe zagra z Porawiem Większyce w ćwierćfinale Wojewódzkiego Pucharu Polski.

RUCH ZDZIESZOWICE – WYNIKI MECZÓW SPARINGOWYCH

RUCH ZDZIESZOWICE – JASTRZĄB BIELSZOWICE 9-0

RUCH RADZIONKÓW – RUCH ZDZIESZOWICE 3-3

DRAMA ZBROSŁAWICE – RUCH ZDZIESZOWICE 0-2

RUCH ZDZIESZOWICE – ORZEŁ ŹLINICE 4-0

MKS GOGOLIN – RUCH ZDZIESZOWICE 0-6

(raul)

Protokół:

Ruch Zdzieszowice - Jastrząb Bielszowice 9-0 (3-0)

Bramki: Grek, Sotor, Stępień, Tandereszczak, Szulczewski, Dachnowski, Nowak, Jonik 2.

Ruch Zdzieszowice: Poźniak – Sotor, Wilk, Kosia-Fomba, Szampera, Fedorowicz, Grek, Kiliński, Glinka, Stępień, Jonik oraz Nowak, Giera, Kowalczyk, Goshovskyy, Dachnowski, Wróblewski, Szulczewski i Tandereszczak. **Trener:** Adrian Pajączkowski.

Tenis stołowy – II liga mężczyzn

Domowa wpadka

Drugiej porażki w lidze doznali tenisiści stołowi z Żywocic. Chespa przed własną publicznością uległa rezerwom Naprzodu Borucin i spadła na drugie miejsce w tabeli. Jedyne punkty dla gospodarzy w tym meczu zdobyli Adam Linek i Jan Szczepanek.

Linek w grze pojedynczej pokonał 3-1 Patryka Mrozka, ale w pojedynku z Danielem Vitaskiem nie zdołał zdobyć nawet seta. Czech dwukrotnie triumfował do 9 i raz do 12 sięgając po meczowy punkt. Singlową porażkę Linek „pomścił" w deblu. W parze z Janem Szczepankiem stanął naprzeciwko Vitaska i Dalibora Gasmana i po dwóch partiach nasz duet prowadził 2-0. Rywale złapali kontakt zgarniając seta numer trzy (8-11), ale w czwartym role znowu się odwróciły i żywociczanie wygrali do 8 i całe spotkanie 3-1.

Pozostałe pojedynki padły łupem gości. Z naszego zespołu najbliżej powodzenia był

W następnym spotkaniu zaplanowanym na 7 marca żywocicka Chespa w derbach Opolszczyzny zagra w Tarnowie Opolskim z Odrą Kąty Opolskie.

Patryk Jędrzejak, który dwukrotnie poległ po tie-breakach. Za pierwszym razem lepszym od niego okazał się Marek Ciemienga. Borucianin prowadził już 2-0, lecz skuteczna pogoń naszego zawodnika doprowadziła do remisu. Piątą partię wygrał jednak Ciemienga dopisując kolejny punkcik do konta jego zespołu. Równie wyrównany i dramatyczny pojedynek Jędrzejak toczył z Gasmanem, niestety i w tym przypadku decydujący set przypadł w udziale przeciwnikowi i tenisista z Żywocic ponownie nie zdołał zapunktować.

Od prowadzenia swoje potyczki singlowe rozpoczynał Jan Szczepanek, lecz w obu przypadkach na nic więcej nie było stać pingpongistę Chespy, który przegrał po 1-3 zarówno z Ciemiengą jak i Gasmanem. W takich samych rozmiarach z Vitaskiem i Patrykiem Mrozkiem przegrał Michał Wodniak, a w deblu u boku z Jędrzejakiem nie sprostał parze Mrozek/Ciemienga.

W następnym spotkaniu zaplanowanym na 7 marca żywocicka Chespa w derbach Opolszczyzny zagra w Tarnowie Opolskim z Odrą Kąty Opolskie.

Protokół:

Chespa Żywocice - Naprzód II Borucin 2-8

Wodniak - Mrozek 1:3 (11:7, 10:12, 8:11, 7:11)

Linek - Vitasek 0:3 (9:11, 12:14, 9:11)

Linek - Mrozek 3:1 (4:11, 11:8, 11:4, 11:5)

Wodniak - Vitasek 1:3 (9:11, 9:11, 11:7, 5:11)

Jędrzejak - Ciemienga 2:3 (6:11, 8:11, 11:7, 11:6, 7:11)

J.Szczepanek - Gasman 1:3 (11:6, 7:11, 9:11, 5:11)

J.Szczepanek - Ciemienga 1:3 (11:5, 11:13, 12:14, 9:11)

Jędrzejak - Gasman 2:3 (11:6, 9:11, 7:11, 14:12, 5:11)

Linek/J.Szczepanek - Vitasek/Gasman 3:1 (11:9, 11:9, 8:11, 11:8,)

Wodniak/Jędrzejak - Mrozek/Ciemienga 1:3 (11:5, 8:11, 6:11, 5:11)

TENIS STOŁOWY – II LIGA MĘŻCZYZN GRUPA B

TABELA

1. Skarbek II Tarnowskie Góry	16	25	102:58
2. Chespa Żywocice	**15**	**24**	**95:55**
3. GUKS Byczyna	15	17	77:73
4. KTS III Gliwice	15	16	73:77
5. UKS Turawa	13	15	69:61
6. Naprzód II Borucin	16	15	82:78
7. Gwiazda Seger Skrzyszów	14	14	71:69
8. Feniks Pyskowice	15	14	70:80
9. Odra Kąty Opolskie	15	12	73:77
10. AKS Mikołów	15	11	67:83
11. Polonia Łaziska Górne	16	10	62:98
12. Polska Cerekiew Zakrzów	15	7	59:91

(raul)

eprasa.pl d1ef859b37

Piłka nożna – sparingi

„Jędza” i spółka gromią

Derbowy sparing zespołów grających w okręgówce okazał się jednostronnym widowiskiem. Victoria Żyrowa rozgromiła Racławiczki aż 8-2, a bramkowym „czteropakiem” przegranych „poczęstował” Mateusz Jędrzejczyk.

Przymierzany do kadry żyrowian popularny „Jędza” to były napastnik takich trzecioligowych ekip jak: Piast Gliwice, Swornica Czarnowąsy, czy Ruch Zdzieszowice. W swoim piłkarskim CV

Mateusz Jędrzejczyk był bezlitosny dla ekipy z Racławiczek.

31-latek ma również występy w niemieckim SV 90 Altengottern i Porawiu Większyce. W ostatnim z wymienionych klubów w sezonie 2017/2018 sięgnął po koronę króla strzelców BS IV ligi.

W starciu kontrolnym z Racławiczkami Jędrzejczyk rozpoczął strzelanie w 7.minucie pakując futbolówkę tuż przy słupku uderzeniem z 18 metrów. Kilka minut później snajper żyrowian przestrzelił w sytuacji sam na sam z bramkarzem, ale zaraz potem zrehabilitował się celnym trafieniem na 2-0. Premierową odsłonę snajper żyrowian zakończył hat-trickiem. Wcześniej jednak, w szesnastce Victorii faulowany był Piotr Zapotoczny, który wpisał się na listę strzelców dobitką obronionego przez golkipera rywali rzutu karnego. Po zmianie stron Zapotoczny trafił po raz drugi do siatki rywala, ale przeciwnik w ofensywie był dużo bardziej bezwzględny. W zespole Victorii dwukrotnie użytek ze snajperskiego nosa zrobili Armin Karwot i Mateusz Augustyn, a bramkę numer cztery dopisał sobie bohater tego pojedynku, Mateusz Jędrzejczyk.

– Mimo wysokiej wygranej, mamy jeszcze zdecydowanie wiele do poprawy – chłodził nastroje w szatni swojego zespołu, trener Kamil Jakubczak. – Na pewno cieszy duża ilość wykreowanych sytuacji, tym bardziej że graliśmy z ligowym rywalem, więc był to poziom zbliżony do ekip, z którymi będziemy się mierzyli wiosną. Aktualnie wprowadzamy nowy system gry i jest to długi proces, podobnie jak wdrożenie nowych zawodników do naszych fundamentów gry. Dzięki temu, że nowi gracze mają dużą jakość, powinno nam to skrócić ten okres. Nie zacznie to jednak funkcjonować z dnia na dzień. Nie możemy już doczekać się meczów o ligowe punkty – podsumował coach Victorii.

Powodów do radości po meczu nie miał trener Racławiczek. - Żyrowa

W sparingu przeciwko drużynie Łukasza Damrata (z prawej) ekipa Patryka Niestroja i Filipa Grosza była bezradna.

pokazała nam w jakim jesteśmy miejscu i jak wiele jeszcze pracy przed nami. Przeciwnik był dzisiaj w każdym elemencie gry od nas lepszy. To był mecz pod dyktando rywala, a końcowy wynik nie jest przypadkowy – zauważał Paweł Służałek.

W najbliższą sobotę 1 marca Racławiczki na boisku w Głogówku zagrają z Silesiusem Kotórz Mały (klasa okręgowa – przyp. red.), natomiast dzień później Victoria Żyrowa w Tarnowie Opolskim zmierzy się z tamtejszym Piomarem.

(raul)

Protokoły:

LZS Racławiczki - Victoria Żyrowa 2-8 (1-3)

Jędrzejczyk 4, Karwot 2, Augustyn 2 – Zapotoczny 2

Racławiczki: K.Grosz - Wilk, Fluder, P.Wiercimok, Bota, Frączek, F.Grosz, Zapotoczny, Niestrój, Żurek, Janocha oraz Wiatrowski, Bednarz, Kynel. **Trener:** Paweł Służałek.

Victoria Żyrowa: Sukhomlynov – Sokhatskyi, Kozołup, Augustyn, Pluta, Damrat, Kapela, Abramov, Titz, Kujawski, Jędrzejczyk oraz Kosok, Sikorski, Karwot, Filonenko i Grochla. **Trener:** Kamil Jakubczak.

Piłka nożna – sparingi

Teraz zagrają o stawkę

W sprawdzianie generalnym przed pucharowym meczem ze Starowicami gogoliński MKS rozgromił 7-0 Union Ujazd. Po dwa gole dla naszego zespołu zdobyli Sebastian Wacław i Michał Orłowski.

W najbliższą sobotę MKS Gogolin zagra w Pucharze Polski ze Starowicami.

Gogolinianie rozegrali zimą dziewięć spotkań sparingowych, w których odnieśli osiem zwycięstw. Jedyną porażkę zanotowali w premierowym starciu z Ruchem Zdzieszowice. Abstrahując od klasy poszczególnych rywali szkoleniowca MKS-u może cieszyć skuteczność, bo we wszystkich sparingach podopieczni trenera Adama Sobka strzelili aż 41 bramek, tracąc przy tym zaledwie dziewięć, z czego sześć we wspomnianym meczu ze „Zdzichami”. W ostatnim pojedynku „o pietruszkę” snajperskimi umiejętnościami znowu błysnął Sebastian Wacław, który w okresie przygotowawczym uzbierał dziewięć trafień. Po pięć zdobyli z kolei Tymoteusz Mizielski i Michał Orłowski. - Okres przygotowawczy przepracowaliśmy dobrze, choć nie obyło się bez kontuzji czy chorób. Na pewno ten czas był dla mnie inny niż poprzednie, bo tym razem pracowałem w roli trenera seniorskiej drużyny. Plusem było to, że wszystkie jednostki treningowe przeprowadziliśmy na własnym obiekcie, mając do dyspozycji sztuczne boisko i klubową siłownię, którą cały czas doposażymy. Klub i gmina Gogolin stwarzają bardzo dobre warunki do pracy i ciągłego rozwoju naszych drużyn – zauważał coach MKS-u, Adam Sobek.

Kolejna wysoka wygrana z pewnością cieszy kibiców gogolińskiego MKS-u, choć trzeba sobie zdać sprawę, że w najbliższą sobotę podopiecznych trenera Adama Sobka czeka zdecydowanie trudniejsze wyzwanie w ramach pucharowych rozgrywek. Grający „półkę wyżej” starowiczanie już jesienią grali przyjemną dla oka piłkę i w rundzie rewanżowej z pewnością powalczą o tytuł mistrza BS IV ligi, bądź o drugą lokatę dającą prawo startu w barażach o awans do III ligi. Dopóki jednak piłka w grze…

Mecz 1/4 finału Wojewódzkiego Pucharu Polski odbędzie się w sobotę 1 marca o godzinie 14.00 na boisku w Gogolinie.

MKS GOGOLIN - WYNIKI MECZÓW SPRINGOWYCH

MKS GOGOLIN – UNION UJAZD 7-0

MKS GOGOLIN – NAPRZÓD JEMIELNICA 4-1

MKS GOGOLIN – LZS RASZOWA 3-0

MKS GOGOLIN – UNIA KOLONOWSKIE 4-2

MKS GOGOLIN – ŚLĄSK REŃSKA WIEŚ 11-0

MKS GOGOLIN – UNIA KRAPKOWICE 4-0

MKS GOGOLIN – POLONIA GŁUBCZYCE 5-0

MKS GOGOLIN – LZS MECHNICE 3-0

MKS GOGOLIN – RUCH ZDZIESZOWICE 0-6

(raul)

Protokół:

MKS Gogolin - Union Ujazd 7-0

Bramki: Wacław 2, Orłowski 2, Kapica, Prefeta, Zagożdżon

MKS Gogolin: Bikowski - Orłowski, Piechota, Dyczek, Sobota, Klama, Kapica, Prefeta, Krumpietz, Wacław, Barton oraz Nowak, Pustułka, Zagożdżon, Matysek i Botta. **Trener:** Adam Sobek.

eprasa.pl d1ef859b37

GRUPA psb
GEBO MARKET BUDOWLANY
25 lat
MAJSTER PLUS

PROSTO SZYBKO BLISKO

Gogolin, ul. Konopnickiej 19
tel. 661 243 004; 661 804 002;
661 013 005; 661 016 001;

eprasa.pl d1ef859b37